Wydanie B.

CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO zł 5

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiast. 36-00 Sekretariat redakcji 19-07 Sekretariat przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12 | Poniedziałek, dnia 10 marca 1947 r. | Konta PKO „Zryw" Nr VI-135; PKO IKP Nr VI-140 Konto bież. Bank Gosp. Spółdz., Bydg., konto 8086 Konto bież. Bank Zw. Spółek Zar. w Bydgoszczy | Nr 67

Ostre wystąpienie Churchilla przeciw Partii Pracy

„Imperium brytyjskie za burtą"

Opozycja mobilizuje sił do obalenia rządu Attlee – Katastrofalna sytuacja w Anglii z powodu mrozów – Miliardowe straty przemysłu angielskiego – Akcja pomocy RAF wsiom odciętym przez śniegi w hrabstwie Oxford

LONDYN (obsł. wł.). Churchill skierował w tych dniach pismo powitalne do „klubu konstytucyjnego", któremu przewodniczy — z okazji dorocznej narady politycznej. W piśmie tym b. premier między innymi zaznaczył:

„Struktura ekonomiczna i finansowa naszego kraju jest obecnie zagrożona w wyniku wadliwego ustawodawstwa i złego kierownictwa rządu socjalistycznego. Imperium nasze wyrzuca się za burtę. Przypuszczam, że niecierpiącym zwłoki obowiązkiem społecznym każdego z nas jest — przedsięwzięcie wszelkich dostępnych nam środków, w celu szybkiego położenia kresu tym rządom."

LONDYN (Obsł. wł.) W poniedziałek rząd brytyjski stanie wobec krytycznych zarzutów odnośnie prowadzonej polityki gospodarczej. Debata w Izbie Gmin obliczona jest na 3 dni, przy czym spodziewany jest wielki atak przywódcy opozycji Churchilla.

LONDYN (obsł. wł.). Niespotykany w historii Anglii długi okres trwania mrozów i śniegów sprawił, że sytuacja w Anglii stała się katastrofalna. 50 kopalń w południowej Walii zaprzestało pracy. Szkody, wynikłe dla Anglii z powodu kryzysu wynoszą 3 miliony funtów szterlingów. Dowóz mleka i innych artykułów spożywczych do miast został odcięty. Trzodzie chlewnej grozi wymarcie.

W związku z krytyczną sytuacją oczekiwana jest w przyszłym tygodniu deklaracja rządowa. Churchill ma wnieść ostry protest, równający się votum nieufności dla rządu. Będzie on domagać się wraz z liberałami wprowadzenia planu gospodarczego w Anglii.

LONDYN (Obsł. wł.) Wielkie opady śnieżne w Anglii spowodowały całkowite zablokowanie dróg. W hrabstwie Oxford lotnictwo brytyjskie dokonało zrzutów żywności na spadochronach dla odciętych wiosek. Zrzucono również paszę dla bydła.

Tutaj płynęła polska krew



Droga do Europy obficie zroszona została krwią polskich żołnierzy. Zwycięski i ofiarny pochód polskiego oręża rozpoczął się w Aleksandrii (Egipt). Jednym z miejsc, które najwięcej wchłonęło krwi najlepszych naszych synów — to El Alamein. Droga do El Alamein, która weszła nie tylko do historii Polski, ale do historii największych zwycięstw, jest dziś drogą pielgrzymek. Trasa z Aleksandrii do El Alamein przepełniona jest obecnie autobusami zdążającymi do rozlicznych cmentarzy, rozsianych w okół ruin miasteczka. Wśród pielgrzymów nie brak nawet obywateli Południowej Afryki

Protest Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie

WARSZAWA (PAP). Polska misja wojskowa zaprotestowała wobec Sojuszniczej Rady Kontrolnej w Berlinie przeciw istnieniu 260-ciu tysięcznych polskich oddziałów wojskowych, wartowniczych w Niemczech, które znajdują się pod dowództwem oficerów, będących w kontakcie ze sztabem Andersa.

Polska Misja Wojskowa zwraca przy tym uwagę tych Polaków, że za przynależność do obcej armii utracą obywatelstwo polskie.

Bevin w Moskwie

Powitanie na dworcu

MOSKWA (Obsł. wł.) Min. Bevin przybył do Moskwy wczoraj po godz. 10-tej rano. Po wyjściu z wagonu gość brytyjski oświadczył: „Spędzimy tu pewien czas, próbując opracować pokój, któryby położył kres wszelkiej agresji i pozwolił wszystkim ludziom żyć w spokoju". Min. Bevin zakończył przemówienie pozdrowieniem dla ludu rosyjskiego.

Na dworcu w Moskwie oczekiwali Bevina zastępca min. spraw zagr. Wyszyński oraz personel ambasady brytyjskiej w Moskwie. Bidault oczekiwany jest w Moskwie w ciągu dnia dzisiejszego.

Goście zagraniczni w liczbie około 500 osób rozlokowani będą w hotelach „Moskwa", „Metropol", „National" i „Savoy".

Zakończenie strajku

drukarzy w Paryżu

PARYŻ (Obsł. wł.) Prowadzone od dłuższego czasu rokowania między wydawcami pism a strajkującymi drukarzami doprowadziły do porozumienia. Począwszy od wtorku dzienniki paryskie będą znów wychodziły normalnie.

Przywódca terrorystów

arabskich w Egipcie

JEROZOLIMA (ŻAP). Fawzi Kaukji, syryjski Arab, który był jednym z głównych przywódców band arabskich podczas krwawych wypadków w latach 1936/39 przejechał przez terytorium Palestyny w drodze z Paryża do Egiptu. Samolot którym leciał Kaukji, wylądował w Lyddzie. Mimo, że istnieje nakaz aresztowania Kaukiego od 1936 r., nie został on aresztowany i kontynuował swoją podróż do Egiptu bez przeszkód.

Rozruchy robotnicze we Włoszech



Fala rozruchów robotniczych, która nawiedziła kilka krajów zachodniej Europy, nie oszczędziła i Włoch. W Bari robotnicy protestowali domonstracyjnie przeciwko zbyt niskim zarobkom. Około 3 tys. mężczyzn i kobiet wypowiedziało przed ratuszem stanowcze swe żądania. Doszło do rozruchów, w których jeden robotnik został zabity, a 25 osób odniosło rany. Znaczne straty materialne poniosła dzielnica „czarnego rynku" — jedna z przyczyn rozruchów. Pancerne samochody przywróciły spokój i przez kilka następnych dni krążyły po ulicach miasta

Przed konferencją w Moskwie

Jesteśmy w przededniu konferencji moskiewskiej. Ma ona zapoczątkować rozwiązanie problemu niemieckiego, wyrosłego na tle militarnej klęski Trzeciej Rzeszy. Problem niewątpliwie ciężki.

Konferencję moskiewską poprzedziły sześciotygodniowe obrady w Londynie, przeprowadzone między zastępcami ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw. Pozostałe państwa sprzymierzone w liczbie 18, bezpośrednio zainteresowane treścią i duchem przyszłych traktatów z Niemcami i Austrią, przedstawiły w Londynie swoje sprecyzowane w tych sprawach stanowiska. Delegacja polska, na czele z wiceministrem spraw zagranicznych prof. Leszczyckim, również przedłożyła wyczerpujący memoriał.

Zastępcy czterech ministrów spraw zagranicznych mieli zadanie ograniczone: ustalić procedure obrad konferencji moskiewskiej oraz zebrać dla niej szczegółowy materiał do dyskusji. Wobec rozbieżności propozycji nie mogło być mowy, aby w Londynie miało nastąpić sformułowanie w szczególności projektu traktatu z Niemcami. Równocześnie z materiałami londyńskimi konferencji moskiewskiej przedłożony będzie raport Alianckiej Rady Kontroli, najwyższej władzy, wykonującej uchwały poczdamskie na obszarze okupowanych Niemiec.

I ten akt nie jest nacechowany zgodną opinią czterech mocarstw, a należy z naciskiem podkreślić — porusza sprawozdawca — najistotniejsze zadania władz okupacyjnych, które były wytyczone przez uchwały poczdamskie. Są to sprawy: demobilizacji, denazyfikacji, demokratyzacji, sytuacji ekonomicznej, odszkodowań wojennych, administracji centralnej, wysiedlanie Niemców z obszarów utraconych, wewnętrznej organizacji terytorialnej i likwidacji Prus.

Bogate doświadczenia władz okupacyjnych — niestety — nie ujęte w klamrę uzgodnionej syntezy, będą cennym materiałem do rozszerzenia dyskusji i podejmowania decyzji, od których zależeć będzie rozwiązanie problemu niemieckiego.

Wszystkie znaki na niebie i ziemi mówią, że obrady moskiewskie toczyć się będą w atmosferze zaciętej walki między sprzymierzeńcami. Nic nie wskazuje na to, by konferencja moskiewska miała się rychło zakończyć zgodnym akordem. Niemcy zaś w mającym nastąpić starciu pragną wygrać swą ostatnią stawkę. Trzymając się tych samych wypróbowanych metod, co po pierwszej wojnie światowej. Znajdują zrozumienie przede wszystkim w zacofanych sferach anglosaskich. Mimo doświadczeń sfery te nie mogą się wyzbyć zakorzeniałego kompleksu — wielkości gospodarczego znaczenia, przypisywanego nadal Niemcom.

Anglosasi nie mogą, czy nie chcą sobie wyobrazić stosunków europejskich bez udziału ciężkiego przemysłu niemieckiego w akcji karteli i trustów międzynarodowych, w akcji, której ostatecznym aktem jest agersja militaryzmu niemieckiego. Obciążeni tym kompleksem Anglosasi pozorują swe postępowanie humanitarnymi motywami co do konieczności utrzymania poziomu życiowego Niemców. W pozorach tych kryje się tylko kalkulacja i to kalkulacja błędna. Za spekulacje polityczno-gospodarcze Lloyda George'a po pierwszej wojnie światowej i jego następcy — płaci dziś nie tylko Europa, ale i Wielka Brytania. Niemcy nie będą nigdy lojalnym partnerem. Nie ma na to wychowawczej recepty.

Kompleks znaczenia gospodarczego Niemiec zaciemnia politykom anglosaskim perspektywę rozwoju gospodarczego państw słowiańskich, z którymi w pewnych warunkach współpraca mocarstw zachodnich musiałaby okazać się żywotniejszą i korzystniejszą od problematycznych zysków, kalkulowanych na poderwanym koncie niemieckim.

Perspektywy podniesienia z niżu gospodarczego Polski, Jugosławii, Bułgarii, zarysowują nieograniczone możliwości rozwojowe w wymianie międzynarodowej z większą korzyścią dla sprawy pokoju, niż rekonstrukcja potencjału przemysłowego Niemiec. Jest to tak oczywiste stwierdzenie, że nie wymaga ono szerszego uzasadnienia. Pod koniec drugiej wojny światowej Goebbels na łamach „Reich'u" ostrzegał mocarstwa zachodnie przed groźbą ekspansji Słowiańszczyzny. Bez względu na wynik wojny zalecał utrzymanie pozycji niemieckiej, wymierzonej swym ostrzem przeciwko wschodowi. Jest jednak nie do pomyślenia przypuszczać, by formułowane w konwulsyjnych drgawkach ostrzeżenia największego w świecie kłamcy mogły być brane pod uwagę przy ustalaniu podstaw pokoju.

Realizacja recept goebbelsowskich prowadziłaby bezpośrednio do nowej katastrofy.

Wynikami konferencji moskiewskiej zainteresowana jest szczególnie Polska. Jeżeli nie wszystkie elementy problemu niemieckiego dadzą się natychmiast rozwiązać, jeżeli niektóre z nich będą musiały być odroczone do dalszych konferencyj, to jednak sprawa zachodniej granicy Polski, granicy nad Odrą i Nysą Łużycką, nie powinna napotkać na przewlekłe trudności. Sprawa ta prześwietlona jest wszechstronnie i w imię moralności i praworządności międzynarodowej nie może być przedmiotem dalszych rozgrywek międzyalianckich. Stan faktyczny, ustalony w uchwałach poczdamskich, musi być zalegalizowany de iure. W nowych granicach Polska posiada szanse rozwoju.

Z Niemcami, bez żadnej dla nich krzywdy, uzyskaliśmy najkrótszą i najbardziej obronną granicę, choć Odra, jako rzeka spławna nie stanowi granicy naturalnej. Żegluga na rzece musi pozostać we władaniu polskim bez udziału sąsiada niemieckiego. Ten motyw wyznacza delegacji polskiej twardą obronę naszych interesów, jeśli chodzi o ostateczne wytyczenie polsko-niemieckiej granicy. Kiedy mowa o obecnych granicach Polski, wypada przypomnieć politykom zagranicznym niektóre charakterystyczne dane z przeszłości.

W okresie pokoju westfalskiego (1648) Rzeczpospolita Polska obejmowała obszar ok. 930 tys. km² i pod tym względem była pa

Rosji największym mocarstwem w Europie. W przeddzień rozbioru (1772 r.) obszar Rzeczypospolitej wynosił ok. 733 tys. km².

Odrodzona Polska po pierwszej wojnie światowej obejmowała obszar 388 tys. km². Po drugiej wojnie światowej obszar Polski wynosi nieco ponad 300 tys. km².

Jeśli wziąć pod uwagę, że rozwój Rzeszy Niemieckiej dokonywał się kosztem ziem polskich, że dzisiejsze Ziemie Odzyskane wróciły do pnia macierzystego jako rdzennie polskie i stały się takimi w ciągu niespełna dwóch lat, nikt nie może zarzucić Polsce zaborczości lub chęci wyrządzania Niemcom krzywdy. Granice Polski nad Odrą i Nysą Łużycką stały się wyrazem dziejowej sprawiedliwości i tylko częściowym zadośćuczynieniem za wyrządzone Polsce krzywdy przez Niemców.

Drugą sprawą, która nie powinna podlegać zwłoce, przynajmniej pod kątem widzenia interesów polskich, to sprawa odszkodowań wojennych. W całej masie roszczeń odszkodowawczych, Polska nie może czekać na generalne rozwiązanie tego zagadnienia. Racja stanu nasza i mocarstw zachodnich wymaga szybkiej rekonstrukcji życia gospodarczego w Polsce, w każdym razie wcześniejszej, niż konieczność odbudowy potencjału przemysłowego w Niemczech. Z tych stwierdzeń wynika jasny wniosek. Niezależnie od wprowadzenia w życie układów międzynarodowych, podpisanych w Bretton Woods, Polska winna otrzymać efektywną pomoc ze Stanów Zjednoczonych A. P. na poczet odszkodowań niemieckich, z których w przyszłości pomoc udzialana Polsce byłaby spłacana wraz z odsetkami. Oczywiście pomoc ta w formie eksportu do Polski maszyn, urządzeń technicznych, surowców i innych produktów musiałaby być szybka, nieprzerwana i w zakresie swym przekraczająca pomoc z zagranicy przewidywaną w ramach Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej. W szczególności pomoc taka należy się Warszawie, wśród ruin, której mają być złożone podpisy przedstawicieli wielkich mocarstw i innych sojuszników na akcie traktatu pokoju z Niemcami.

H. S.

Sytuacja na Węgrzech nadal nie wyjaśniona

Partia drobnych rolników sprzeciwia się żądaniom lewicy

domaga się:
1. **usunięcia 4 ministrów**
2. **usunięcia burmistrza Budapesztu i przewodniczącego parlamentu**
3. **wykluczenia 50 deputowanych z partii drobnych rolników**

BUDAPESZT (PAP). Po niepowodzeniu środowych rozmów pomiędzy czterema partiami koalicji rządowej, wicepremier Rakosi, sekretarz generalny partii komunistycznej, po licznych interwencjach u premiera Nagy, przywódcy partii drobnych posiadaczy, zainicjował nowe zebranie przedstawicieli wspomnianych czterech partii.

Komunikat, ogłoszony po tym zebraniu, zapowiadając wznowienie rokowań w przyszłą środę, stwierdza, że porozumiano się w następujących sprawach:

1. trzyletni plan gospodarczy komunistów jako podstawa do dyskusji, 2. unifikacja podręczników oraz zniesienie obowiązkowej nauki religii.

Szczególną trudnością, która niezmiernie komplikuje sytuację jest jednak fakt, że partia drobnych posiadaczy nie chce, jak dotychczas, przyjąć żądań bloku lewicowego w następujących sprawach: 1. usunięcie ministrów Aranyosa (rolnictwo), Bognara (informacja), Bartha (obrona narodowa), Racza (finanse), 2. dymisja burmistrza Budapesztu Kövago i przewodniczącego parlamentu księdza Varga Beli, 3. usunięcie 50 deputowanych z ramienia partii drobnych posiadaczy.

LONDYN (obsł. wł.). W londyńskich kołach politycznych oczekują analogicznego ze Stanami Zjednoczonymi oświadczenia w sprawie sytuacji na Węgrzech.

Czy dojdzie do kryzysu rządowego w Belgii?

BRUKSELA (PAP). W czwartek, dnia 6 bm. belgijski rząd poniósł w senacie porażkę przy głosowaniu nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Premier Hüysmanac oświadczył, że rząd na razie nie wyciąga konsekwencji z głosowania czwartkowego w senacie i że budżet ministerstwa rolnictwa zostanie ponownie wniesiony do senatu za kilka dni. W chwili obecnej z 19 członków rządu, 5 bawi poza granicami kraju. W miarodajnych kołach politycznych nie spodziewają się wybuchu kryzysu rządowego przed powrotem ministra Spaaka do Brukseli, co ma nastąpić w końcu tygodnia.

Gdy dwóch polityków ma ze sobą porachunki

Pojedynek La Guardia - Bliss Lane

tym razem tylko na łamach dziennika „PM"

Bliss Lane: Nie dotrzymał Pan słowa!
La uardia: Jest Pan kłamcą, ambasadorze!

NOWY JORK (PAP). Amerykański dziennik „PM" zamieścił w dn. 4 stycznia br. artykuł La Guardii pod tytułem „Wybory w Polsce próbą demokracji". W artykule tym La Guardia poddał krytyce działalność ambasadora amerykańskiego p. Bliss Lane, stwierdzając m. in.: „Dyplomatyczni przedstawiciele w Polsce mieszali się w nie swoje sprawy. Zawsze mówiłem, że byłoby lepiej, gdyby ambasadorowie nie mieszali się do polityki wewnętrznej państw, w których są akredytowani."

Artykuł La Guardii skłonił ambasadora Bliss Lane do napisania listu, odpowiadającego na postawione mu zarzuty. List ten, podobnie jak i odpowiedź La Guardii zostały również publikowane na łamach dziennika nowojorskiego „PM". Ambasador Bliss Lane pisze: „Jestem tylko przedstawicielem rządu USA w Warszawie, ale w tym charakterze mam obowiązek informowania mego rządu o stosunkach w Polsce w związku z uchwałami Jałtańskimi. Jeśli oznacza to mieszanie się do polityki wewnętrznej, to język uchwał Jałtańskich wprowadził nas widocznie w błąd. Przykro mi, że Pan, człowiek tak doświadczony, wykonawca wielkiego humanitarnego programu, człowiek, który nie powinien mieć żadnego zabarwienia politycznego, wyraził opinię, wynikającą z niewłaściwej oceny faktu." W dalszym ciągu p. Bliss Lane zarzuca La Guardii, że nie dotrzymał danego słowa i nie interweniował u rządu polskiego w sprawie aresztowanych obywateli amerykańskich.

W odpowiedzi na ten list La Guardia stwierdza, że zgodnie z obietnicą pomógł ambasadorowi Bliss Lane. „Nie wiem — pisze La Guardia — dlaczego napisał Pan ten list. Przypuszczam, że dręczy Pana sumienie, iż próbował Pan się mieszać do polityki wewnętrznej i popełnił Pan błędy tak samo zresztą jak pański brytyjski kolega. Musi Pan jednak przyznać, że jest on o wiele mądrzejszy od Pana. Pomogłem Pańskim urzędnikom. W ciągu kilku godzin zrobiłem w Polsce więcej, niż Pan w czasie całego swego pobytu. Jestem rad, że wrócił Pan do Stanów Zjednoczonych i nie sądzę, aby Departament Stanu zechciał Pana wysłać z powrotem."

*

Na konferencji prasowej La Guardia, zapytany, w jakich wypadkach Bliss Lane popełniał błędy, odpowiedział: „Wy przecież wiecie dobrze. Zajrzyjcie do swoich archiwów". Następnie La Guardia dodał: „Nie wiem, poco Bliss Lane wciągnął mnie w tę sprawę. Pomogłem mu w jego stosunkach z Polakami. Był tak bezradny, że nie umiał nawet nawiązać kontaktu z ludźmi, z którymi chciał rozmawiać. Biedny człowiek."

Na pytanie w sprawie oświadczenia Bliss Lane, że La Guardia nie dotrzymał obietnicy interwencji u rządu polskiego w obronie aresztowanych obywateli Stanów Zjednoczonych, La Guardia odpowiedział głośno: „Bliss Lane jest kłamcą".

Armia emigrantów

wyjedzie z Europy do Argentyny

BERLIN (Obsł. wł.) Główna kwatera UNRRA w Niemczech podała do wiadomości, że z 2.700 dzieci uprowadzonych do Niemiec z okupowanych krajów, już połowa została repatriowana. Z 1.600 dzieci polskich $^3/_4$ powróciło do kraju.

Jeśli chodzi o rozwiązanie sprawy uchodźców i wysiedleńców, to Chile wyraziło gotowość przyjęcia 2.000 rodzin przebywających w obozach w Niemczech, a Peru 1.000 rodzin. Podobnie gotowość przyjęcia wyraziły Brazylia i Wenezuela, jednak kraje te walczą na razie z trudnościami transportowymi. Argentyna najprawdopodobniej przyjmie każdego miesiąca 30.000 osób.

Zai przeciw powiernictwu

Wniosek Stanów Zjednoczonych na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (Obsł. wł.) Rada Bezpieczeństwa obradowała nad wnioskiem oddania pod powiernictwo Stanów Zjednoczonych byłych wysp mandatowych Japonii. Francja, Chiny i Australia poparły ten wniosek. Delegat Wielkiej Brytanii Cadogan zaznaczył, że termin załatwienia tej sprawy jest jeszcze przedwczesny. Sprawa ta winna być załatwiona dopiero po podpisaniu traktatu pokojowego z Japonią.

Delegat radziecki Gromyko zaznaczył, że Związek Radziecki w zasadzie godzi się na oddanie Stanom Zjednoczonym pod powiernictwo byłych wysp mandatowych Japonii, lecz nie zgadza się z tym, by wyspy te stały się integralną częścią Stanów Zjednoczonych. Winny one uzyskać z czasem pełną niepodległość, a o czasokresie ukończenie powiernictwa winna zadecydować Rada Bezpieczeństwa.

Delegat amerykański, Austin zgodził się ze stanowiskiem delegata Związku Radzieckiego.

W poniedziałek Rada Bezpieczeństwa wznowi dyskusję nad oświadczeniem delegata radzieckiego Gromyko w sprawie kontroli nad energią atomową.

Przybycie delegacji czeskiej do Polski

WARSZAWA (PAP). Przybyłą do Polski delegację czechosłowacką przywitali na granicy polsko-czeskiej członkowie rządu polskiego wraz z przedstawicielem czeskim w Polsce, posłem Hejretem.

Pierwsza podróż m/s „Batorego"

Z Gdyni wyruszy „Batory" do Nowego Jorku dopiero 5 maja br.

GDYNIA (PAP). Przewidziana trasa pierwszej podróży M/S „Batory", po gruntownym remoncie statku w Antwerpii, z powodu trudności technicznych ulegnie zmianie. Statek po opuszczeniu stoczni nie skieruje się do Gdyni, lecz rozpocznie swą podróż do Nowego Jorku via Southampton. Do Gdyni zawinie dopiero w pierwszej powrotnej podróży z Nowego Jorku z końcem kwietnia. W przyszłości odbywać będzie podróże między Gdynią a Nowym Jorkiem via Kopenhaga — Southampton.

Pierwsza podróż „Batorego" z Gdyni do Nowego Jorku przewidziana jest na 5 maja.

Po bliższe informacje w sprawie cen biletów jak i wyjazdowych formalności, zwracać się należy do Działu Pasażerskiego w Centrali GAL-u w Gdyni, ul. Portowa 13/15, bądź też do Oddziałów GAL-u w Warszawie, ul. Sienkiewicza 4, lub w Gliwicach, ul. Zawiszy Czarnego 4.

Odczyt prof. Blackett w Londynie

O energii atomowej

LONDYN (PAP). Profesor uniwersytetu w Manchesterze, P. Blackett, wygłosił przed mikrofonem rozgłośni londyńskiej pogadankę na temat „Atomy i przyszłość". Zdaniem profesora Blacketta w Stanach Zjednoczonych może już w ciągu najbliższych lat powstać zakład przemysłowy, pędzony energią atomową. Największe trudności, z którymi borykać się przyjdzie w wieku atomowym, nie będą natury technicznej, ale politycznej i międzynarodowej. Uzyskanie energii atomowej na szeroką skalę, o ile zostanie rozumnie wykorzystane, może przyczynić się wydatnie do rozwiązania palącego zagadnienia — konieczności podniesienia poziomu życia w zacofanych częściach świata. Profesor Blackett twierdzi, że jeszcze długo energia atomowa nie będzie mogła być zastosowana do mniejszych okrętów, pojazdów, samolotów. Badania nad energią atomową nie powinny odciągać uwagi od innych źródeł energii, jak energia wodna, której siła pędna jeszcze daleko nie jest wykorzystana w pełni.

Sprzeciw Stanów Zjedn. w sprawie Palestyny

WASZYNGTON (Obsł. wł.) Rząd Stanów Zjedn. odmówił swej zgody na utworzenie specjalnej komisji ONZ dla rozpatrzenia kwestii Palestyny.

Świat w kilku wierszach

Prezydent R. P. przyjął na specjalnej audiencji sprawozdawczej premiera Cyrankiewicza i min. Minca.

Z Argentyny donoszą o zerwaniu radziecko-argentyńskich rokowań handlowych. Delegacja radziecka opuściła Buenos Aires udając się w drogę powrotną do Moskwy.

Stany Zjednoczone wystosowały do Zw. Radzieckiego notę z protestem w związku z rozwojem sytuacji na Węgrzech.

Senacka komisja dla spraw energii atomowej w Stanach Zjednoczonych rozważy sprawę nominacji Davida Lilienthala na przewodniczącego amerykańskiej komisji energii atomowej.

W Palestynie aresztowano 34 osoby podejrzane o współudział w akcji terrorystycznej. 1 żołnierz i 1 oficer brytyjski zostali zabici. Urządzono również napad na brytyjski posterunek policyjny.

Przed komisją bałkańską ONZ zeznawał jeden z przywódców komunistycznych Grecji.

W Pradze odbyło się podpisanie czechosłowacko - belgijskiego układu kulturalnego. Układ przyczynić się ma do lepszego porozumienia między wschodem i zachodem Europy.

Między W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi zakończone zostały rokowania w sprawie wspólnej pomocy gospodarczej i finansowej dla Grecji.

Do Londynu przybyła delegacja włoska dla sfinalizowania rozmów finansowych. M. inn. chodzi o załatwienie sprawy włoskich długów przedwojennych oraz kapitału włoskiego w Anglii.

Wczoraj rozpoczęły się w Rzymie obrady Konferencji dla spraw wyżywienia z udziałem 13 państw europejskich.

W Messynie doszło do starć między policją a strajkującymi robotnikami, w wyniku których 2 osoby zostały zabite.

Liczne obserwatoria meldują, że w związku z plamami na słońcu, na całym świecie zaistnieją poważne zaburzenia atmosferyczne, które osłabią znacznie odbiór radiowy.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok poprzedniej instancji skazujący przywódcę górników amerykańskich Lewisa na 10.000 dolarów grzywny.

UNRRA udzieliła Organizacji zdrowia ONZ półtora miliona dolarów kredytu na zakup medykamentów do zwalczania chorób zakaźnych i popierania wiedzy w dziedzinie chorób.

W nadchodzący wtorek przybędzie do Londynu na zaproszenie parlamentarzystów brytyjskich specjalna delegacja Rady Najwyższej Zw. Radzieckiego.

W związku z zapowiedzią nadesłania do Polski większej ilości książek polskich ze Zw. Radzieckiego, komunikują, że ogółem przywiezionych zostanie 67.000 książek.

Na skutek interwencji Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta zwolnieni zostali z aresztu, członkowie misji polskiej Zgromadzenia Misjonarzy w Chinach. Władze chińskie swego czasu aresztowały z niewiadomych przyczyn biskupa i 6 sióstr. Zaznaczyć należy, że misja polska w Chinach pracuje już od 17 lat.

Były ambasador brytyjski w Polsce Cavendish Bentick wyjechał do Rio de Janeiro na placówkę dyplomatyczną.

Delegaci Wielkiej Czwórki wytyczają granice Triestu przy udziale przedstawicieli Włoch i Jugosławii.

Według doniesień Agencji Tass z Szanghaju w Tien-Tsinie odbyły się ostatnio manewry wojsk amerykańskich z udziałem artylerii.

Przed końcem czerwca powróci do życia cywilnego 100 tys. zdemobilizowanych żołnierzy amerykańskich.

Rząd duński wprowadził ograniczenia w dziedzinie zużycia papieru. Zakaz obejmuje drukowanie broszur, notesów, kalendarzy i widokówek, za wyjątkiem artykułów przeznaczonych na eksport.

Proces przeciwko Schachtowi wyznaczony został na dzień 9-go kwietnia br.

KANADA (3)

Kraj „nadprodukcji"

Pierwsze miejsce w światowej produkcji niklu, platyny, azbestu, drugie w produkcji papieru i wydobyciu uranu, czwarte w uprawie pszenicy

Liść klonu obok skowronka, o którym Kanadyjczycy śpiewają popularną piosenkę „L'allouette" i bobra, występuje w herbie kanadyjskim. Klon jest drzewem narodowym, lecz nie „tabu" tak jak krowa w Indiach, czy węże u dzikich plemion afrykańskich. Współczesna cywilizacja zrobiła ze świętości poważne źródło dochodów tego kraju. Z klonów, jak z drzew kauczukowych toczy się na wiosnę do wiaderek syrop, z którego następnie fabryki wyrabiają cukier i cukierki w tysiącach kilogramów — przeważnie na eksport. Jedna tylko fabryka w Plessisville sprzedała w 1935 r. za 453 tys. dolarów wyrobów z klonu. Maszyny przetapiają lepki syrop na złoto i dewizy. Oto nowoczesna alchemia, która pozwala narodom na podniesienie dobrobytu i wzrostu potęgi.

Las w Kanadzie jest jednym z najpoważniejszych źródeł dochodów skarbowych i pozycją majątku społecznego. Wielkie lasy pokrywają przestrzeń 300 mil. ha z czego dwie trzecie położone są we wschodnich prowincjach. Ku zachodowi las rzednie i ustępuje miejsca preriom, stanowiącym największy na świecie rejon pszeniczny i hodowli bydła. Produkcja papieru gazetowego w Kanadzie zajmuje drugie miejsce w eksporcie po pszenicy, a największym ośrodkiem tej fabrykacji jest miasto Troars Rivieres w Quebec. Kanada zajmuje drugie miejsce na świecie pod względem produkcji papieru i miazgi drzewnej. Dużą plagą są częste i wielkie pożary lasów. Widok jest przygnębiający. Jak na wojennych filmach sterczą na przestrzeni całych mil nagie kikuty drzew.

Obok lasów kopalnie, siła wodna i pszenica, stanowią główne bogactwa Kanady. Kraj „nieograniczonych możliwości" jest już dzisiaj biorąc absolutnie — pierwszym w produkcji niklu, platyny i azbestu — drugim w produkcji kobaltu i złota — trzecim w cynku miedzi, czwartym w ołowiu, srebra i aluminium, zajmuje też naczelne miejsce w produkcji i wydobyciu radu, gdyż posiada największe — poza afrykańskimi — złoża uranu na świecie. A czym jest uran w epoce energii atomowej i jakie otwiera perspektywy na przyszłość, w tym każdy z czytelników orientuje się należycie.

Kopalnie eksploatowane są głównie w Kolumbii Brytyjskiej, Ontario i Quebec. Ale bogactwa znajdują się na całej północy i czekają tylko na przyjście człowieka, aby je wprzągł w proces produkcji.

Kanada sprowadza rudę, węgiel i ropę z USA, ale tylko z powodu złych połączeń z północnym obszarem.

Przemysł w Kanadzie rozwinął się do niebywałych rozmiarów. Nie wykorzystał jednak swych możliwości, z powodu zbyt słabego zaludnienia kraju. Tak samo obszary nadające się do uprawy, nie są wszędzie skolonizowane i czekają na pionierów-emigrantów, którzy podobnie jak pierwsi kolonizatorzy, zamienią leżące odłogiem połacie w żyzne, zasiane pszenicą łany.

Gospodarka kanadyjska pracuje w lwiej części na eksport. Zażywny Anglik jada rostbeef z eksportowanego mięsa wołowego z Kanady, zjada jajka kanadyjskie z napisem „Canada" (Anglia sprowadziła 85 mil. tuzinów w 1946 r.), przedni ser „Cheddar", skondensowane mleko, wszystko eksportowane prawie 60—80% z Kanady. Luksusowe towary spożywcze jak drób, zjadają sąsiedzi w Stanach Zjednoczonych. W roku 1945 eksport drobiu do USA wyniósł 11 mil. funtów. 60% świń kanadyjskich przerobionych na smalec, konserwy, importuje Anglia. Trzeba tu również zaznaczyć, że UNRRA w lwiej części korzystała z dostaw kanadyjskich, i tak samych konserw dostarczyła jej Kanada za 113 mil. funtów.

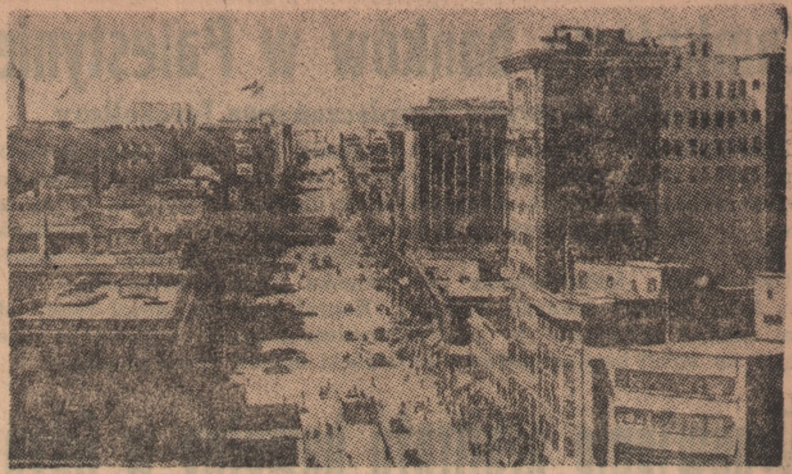
Jak widać z tych pobieżnych uwag gospodarka kanadyjska jest uzależniona od eksportu za granicę. Dlatego też wszelkie wahania i zmiany w gospodarstwie światowym wpływają hamująco, lecz przyczyniają się do rozwoju produkcji kanadyjskiej. Gdy Front Ludowy we Francji zakazał nocnego wypieku chleba i śpieszący do biur pracownicy przestali kupować pszenne pieczywo, fakt ten najboleśniej odczuli farmerzy kanadyjscy w prowincjach preriowych — uprawiający tam pszenicę.

Tak samo farmerzy odczuli boleśnie zahamowanie spożycia pszenicy na Bliskim Wschodzie i w Azji. Zwiększenie więc ludności w Kanadzie, cierpiącej na szczupły rynek wewnętrzny, przy olbrzymiej produkcji jest argumentem za podwyższeniem emigracji. W prowincji Quebec, zapas ziemi nadającej się pod kolonizację wynosi jeszcze około 4 mil. akrów w dorzeczu rzeki św. Wawrzyńca i około 9 mil. akrów koło zatoki Jakóba i zatoki Hudsona.

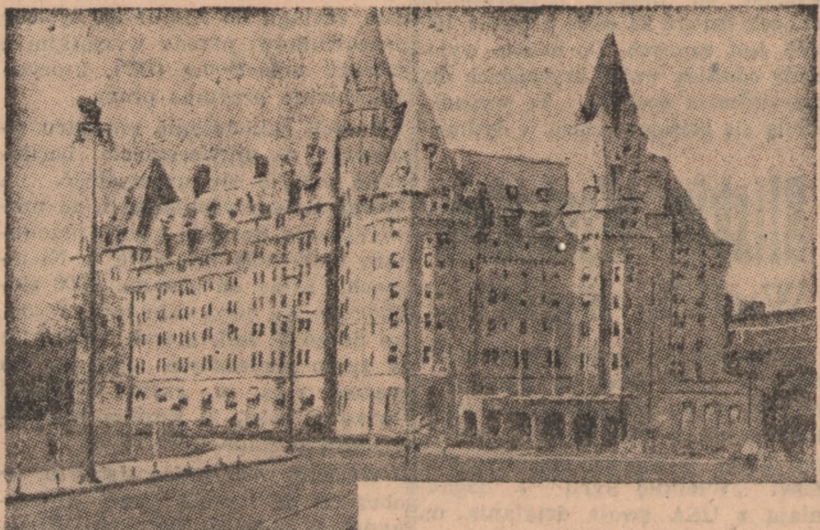
Gospodarka kanadyjska jest w wielu wypadkach ekstensywna i przeważnie wyspecjalizowana. W prowincji Brunświk uprawia się przeważnie kartofle — w prowincjach preriowych — pszenicę, a ich południowych rejonach hoduje się bydło, w dorzeczu rzeki św. Wawrzyńca spotyka się przeważnie fermy hodowlane, okręgi specjalizacji sadowniczej występują przeważnie w Kolumbii, w dolinie Okanagan, koło Niagary, w dolinie Annopolis w Nowej Szkocji. Owoce, wśród nich jabłka kanadyjskie są znane na całym świecie. Tytoń uprawiany jest w Quebec i Ontario. Bardzo często spotyka się typ „rolnika z walizką" tzn. rolników którzy przyjeżdżają z wiosną na prerię i przy pomocy maszyn sieją pszenicę, przy pomocy maszyn ją zbierają i odstawiają do wielkich elewatorów.

Jest to rodzaj przedsiębiorców rolniczych. Ten typ stoi w jaskrawym kontraście do rolników pochodzenia francuskiego, którzy hołdują gospodarstwom rodzinnym, związanym ściśle z ziemią. Rząd kanadyjski prowadzi obecnie akcję dążącą do likwidacji rolników z walizką.

Jak już powiedzieliśmy w poprzednich odcinkach, w miastach rządzą Anglicy, skupiając w swoim ręku bankowość, administrację i przemysł. Ciekawy jest styl budownictwa kanadyjskiego, zapożyczającego wzory z południa. Domy przypominają greckie budowle o płaskich dachach z kolumienkami. Dziwne to, że w strefie o takim klimacie (b. mroźnym w porze zimowej) przyjęło się budownictwo z zupełnie odmiennych warunków klimatycznych, gdzie nie ma zimy. Na ogół miasta kanadyjskie składają się z małych i średnich domów. Wystrzelający tu i ówdzie w górę drapacz chmur, należy raczej zaliczyć na konto naśladownictwa przez Kanadyjczyków Stanów Zjednoczonych. Jest to pycha, która nie pozwoli się prześcignąć, a zarazem skryta nadzieja, że dorówna się kiedyś potężnemu sąsiadowi.



Główna arteria handlowa w Winnipeg (Kanada)



Zamek Laurier w Ottawie

Listy z kraju

Krynica - chluba uzdrowisk polskich
odzyskuje przedwojenny wygląd

Krynica, w lutym

Wojna i okupacja niemiecka, która spychała nas systematycznie do roli odgrywanej przez Murzynów i Hindusów w koloniach angielskich, oduczyła nas wszelkich pretensji do jakiegokolwiek komfortu, wygody i elegancji. Nic też dziwnego, że zakupiwszy w „Orbisie" miejsce we wspaniałym autobusie łączącym Kraków z Krynicą i zająwszy na placu Św. Ducha ogrzewane spod spodu, wyściełane miejsce, nie chciałem wprost wierzyć, że to prawda. Ze względu na panujące mrozy i zaspy, wszyscy znajomi uważali mój wyjazd za szaleństwo. Tymczasem wyjechaliśmy punktualnie według rozkładu o godz. 14 minut 30 i dobiliśmy do Krynicy o dziewiętnastej!

Po drodze przez śnieżno-białe pola o dalekich perspektywach, widziałem pracujące pługi śnieżne a za Sączem posypywano nawet piaskiem wzniesienia, aby koła się nie ślizgały.

I oto znów znalazłem się w starym Domu Zdrojowym. Nie znać na nim zupełnie wojny. Na skrzypiących, jak zawsze, schodach porządne chodniki, wszędzie jasno, ciepło, przytulnie. Pokój mam ten sam, co dawniej, z widokiem na drogę kolejową i góry, schludny, wygodny i słoneczny. Pytam, jakim cudem ocalały niklowe łóżka i meble, kiedy Niemcy wszystko wywozili. Zostawili oni Dom Zdrojowy istotnie niemal pusty, lecz wspólny wysiłek niezmordowanego dyrektora zakładu inż. Nowotarskiego i jego personelu sprawił, że część mebli i urządzeń odnaleziono, część dokupiono, tak, że Dom Zdrojowy może znowu dawać chorym możność mieszkania i przeprowadzania na miejscu kuracji. Łazienki mineralne funkcjonują jak dawniej na dole — w normalnych, przedwojennych warunkach. Dodać także trzeba, że kuracyjną ułatwia również zdrowa, bardzo obfita, a względnie tania kuchnia zakładowa pod zarządem prywatnym.



Nowy komfortowy hotel zdrojowy w Krynicy, mogący pomieścić 200 osób, który wojsko ma oddać zakładowi do użytku publicznego jeszcze w tym roku

Krynica była okupowana przez Niemców od 6 września 1939 r. do 20 stycznia 1945 r. Wandale ci postanowili zredukować to o europejskim znaczeniu uzdrowisko do rzędu przeciętnego miejsca wypoczynkowego, aby jego wody nie robiły konkurencji „badom" niemieckim. Wywozili tedy całe instalacje kąpielowe, w łazienkach burzyli ściany, zamieniając je na składy, nie dbali zupełnie o szyby źródeł, ukradli także najcenniejsze przyrządy, potrzebne do wyrobu pastylek Zubera itd.

I tutaj więc, jak wszędzie w całej Polsce, trzeba ogromnego nakładu pracy i dużego kapitału, aby szkody wyrządzone przez Niemców naprawić i z Krynicy uczynić znów pożyteczne i samowystarczalne przedsiębiorstwo państwowe. Lecz te wszystkie trudy i starania opłacą się z pewnością sowicie. Krynica bowiem ma wartość nie tylko ze względu... na wody, zawierające szczawy wapniowo-magnezowo-żelaziste o wielkiej sile leczniczej. Także podgórskie położenie (590 m nad poziomem morza) nadaje Krynicy szczególne walory, których w tego rodzaju miejscowościach kąpielowych w Europie się nie spotyka. Uzdrowisko leczące serce, choroby kobiece itp. w Czechach, w Niemczech i we Francji (z wyjątkiem Royat) położone są zazwyczaj nisko wśród torfowisk i mają powietrze często duszne i wilgotne. W Krynicy zaś, otoczonej lasami, powietrze jest wprost ożywcze i ono samo działa zbawiennie na krążenie krwi i usposobienie pacjenta.

Źródeł mineralnych jest tu wiele i dają one przeszło 70 litrów wody mineralnej na minutę. Przed wojną wydawano 266 kąpieli na godzinę, a poza tym znany geolog prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Nowak, wyznaczył już kilka nowych miejsc, gdzie na głębokości około 459 m znajdują się obfite źródła mineralne, z których jedno będzie mogło jeszcze bardziej rozszerzyć zakres leczniczy Krynicy.

Ma ona zresztą bardzo piękną przeszłość. Była przez wiele lat czołowym zdrojowiskiem polskim. Na sezon letni zjeżdżały nie tylko bogate panny, chcące się wydać za mąż, ale i elita literatury i sztuki polskiej.

Na tym oto balkonie starego Domu Zdrojowego pisał Adam Krechowiecki swoich „Olbrachtowych Rycerzy" i studium o Norwidzie. Tu tworzył swoje powieści J. I. Kraszewski. Na tutejszych sobotnich reunionach szukał wzorków dla „Klubu Kawalerów" stały bywalec Krynicy Michał Bałucki, tutaj tworzył swe ucieszne historyjki Kornel Makuszyński. Tu wreszcie wysiadywali zawsze w lecie Wyczółkowski, Fałat, Noakowski, a Stefan Filipkiewicz uwiecznił widok Krynicy na jednym ze swoich celniejszych obrazów. Tu wreszcie zjechała

Dokończenie na stronie 5-ej.



Kolejka linowa na górę parkową w Krynicy, skąd roztacza się uroczy widok na Tatry i Podkarpacie, a u stóp widać Krynicę z pięknym „Lwigrodem" Sanatorium Ubezpieczalni Społecznej

Zamknięcie banków w Palestynie

Zamachy w strefie bezpieczeństwa Jerozolimy

JEROZOLIMA (Obsł. wł.) Na zarządzenie władz brytyjskich w Tel-Avivie zamknięte zostały wszystkie banki na okres przejściowy do dnia 10 bm.

Organizacja terrorystyczna „Irgun Zwai Leumi" dokonała wieczorem znów 2 zamachów w pobliżu wejść do strefy bezpieczeństwa w Jerozolimie. Pierwszego zamachu dokonano w pobliżu klubu oficerskiego, który niedawno wyleciał w powietrze, a drugiego — w sąsiedztwie kolegium Terra Sancta, w pobliżu budynku Agencji Żydowskiej.

Kapral brytyjski został ranny odłamkiem granatu a policjant palestyński odniósł lekkie obrażenia.

Wznowienie arbitrażu bawełny w Gdyni

GDYNIA (B). Polska w niedługim czasie nawiąże kontakt z Egiptem, gdzie delegowana już jest misja handlowa w celu przeprowadzenia rozmów w sprawie dostaw bawełny. Punktem przyjmowania bawełny z Egiptu będzie Gdynia. W sytuacji obecnej na kontynencie arbitraż bawełny znajduje się jedynie w Antwerpii i w Genui, a czynne przed wojną arbitraże bawełny w Bremie i Le Havre zostały czasowo wyeliminowane. Dla Gdyni więc wznowienie arbitrażu będzie miało duże znaczenie gospodarcze.

Obecnie w Gdyni zawarty został z firmą „Bunge" kontrakt, zobowiązujący ją do utrzymania składu konsygnacyjnego. Firma postawiła jako warunek przywrócenie Wolnej Strefy, w której ma się znajdować jej skład. W związku z tym przewiduje się przywrócenie do życia Wolnej Strefy w Gdyni, co niewątpliwie korzystnie wpłynie na rozwój portu. W ciągu roku bieżącego sprowadzonych zostanie ok. 80.000 ton bawełny. Z Brazylii w drodze do Gdyni znajduje się z ładunkiem bawełny dla Polski statek „Santos".

Artyści - wojskowi angielscy handlarzami narkotyków

JEROZOLIMA (PAP). W 2 samochodach, przewożących członków zespołu teatralnego, występującego w brytyjskich oddziałach wojskowych, skonfiskowano 24 puszki, wypełnione narkotykami — haszyszem i opium.

Cyrk Hagenbecka upomina się o zwrot zwierząt

BERLIN (PAP). Cyrk Hagenbecka w Hamburgu zwrócił się do rządu szwedzkiego z prośbą o anulowanie konfiskaty grupy tresowanych zwierząt, wypożyczonych w roku 1944 przez cyrk szwedzki „Trolle Rhoden". Chodzi o 5 słoni, 8 tygrysów, 7 lwów morskich i 8 koni arabskich czystej krwi.

„BT" donosi z dobrze poinformowanych źródeł

Standaryzacja uzbrojenia

według wzorów amerykańskich obejmuje również Danię, Norwegię, Belgię, Holandię i Grecję

KOPENHAGA (Obsł. wł.) Gazeta duńska „BT" donosi z dobrze poinformowanego źródła angielskiego, że niektóre kraje europejskie, między nimi i Dania, które zakupują broń w Anglii, zmuszone będą do wzięcia udziału w anglo-amerykańskich planach standaryzacji uzbrojenia. Oznacza to, że kraje te będą musiały kupować broń wzorów anglo-amerykańskich i nie zamawiać jej w innych krajach. Kraje, o których przede wszystkim może być mowa — to Dania, Norwegia, Belgia, Holandia i Grecja, które przed wojną kupowały uzbrojenie w Anglii.

W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że broń wzorów anglo-amerykańskich, którą będzie się eksportować, wyprodukowana zostanie w zakładach amerykańskich. Wiele danych mówi za tym, że Stany Zjednoczone będą zaopatrywały w broń kraje skandynawskie, Anglię, Amerykę Południową i możliwe, że również Europę zachodnią.

Echa krwawych zajść w Indiach

Churchill sprzeciwia się powierzeniu władzy w Indiach Hindusom i Muzułmanom oraz wycofaniu wojsk angielskich

LONDYN (Obsł. wł.) Reuter donosi, że w stolicy Pendżabu — Lahore wprowadzono godzinę policyjną na skutek nowych rozruchów, jakie miały miejsce między Hindusami a Muzułmanami. W Amritsar, w odległości 65 km na wschód od Lahore, wezwano pomocy wojsk brytyjskich. W miejscowości Multan, na południe od Lahore w rozruchach poniosło śmierć 28 osób, a ponad 100 osób jest rannych. Do miasta wyjechały oddziały wojsk brytyjskich dla przywrócenia spokoju. Te wypadki odbiły się głośnym echem w dyskusji

na forum Izby Gmin

Izby Gmin, w której Churchill sprzeciwiał się projektowi rządowemu w sprawie Indii.

Niemcy w kilku wierszach

Do Stuttgartu przybyła pierwsza grupa hitlerowców wysiedlonych z Argentyny.

Jak podaje „Berliner Zeitung" w sektorze brytyjskim Berlina mają być otwarte biura werbunkowe, w celu zaciągu do Anglii 100 tysięcy pracowników, przede wszystkim z szeregu uchodźców (DP), których obowiązuje przymus pracy.

Z racji zakończenia semestru zimowego na uniwersytecie berlińskim odbyła się uroczystość, na której mówcy oświadczyli, że uniwersytet w Berlinie będzie przodującą instytucją naukową w Niemczech. Liczy on obecnie 8.500 słuchaczy. Na jego odbudowę wydano dotąd 21 mil. marek. Również w życiu społecznym spełnia on ważną rolę, o czym najlepiej świadczy fakt, że klinika uniwersytecka posiada 2.500 łóżek.

Według ostatniego raportu, w obozach na terenie strefy amerykańskiej znajduje się około 400 tysięcy DP. Największą grupę 126 tys. stanowią Żydzi, drugą co do liczebności grupą są Polacy — 110 tysięcy, jednak do grupy tej Amerykanie zaliczają również 53 tysiące Ukraińców. 154 tysięcy DP pracuje już w handlu i przemyśle niemieckim.

W ramach planu gospodarczego wszystkie torfowiska Brandenburgii będą eksploatowane. W tym celu zorganizowano już dwie wielkie spółdzielnie, które mają zająć się techniczną realizacją planu.

Do Berlina nadeszło do rozdziału dla ludności 80 ton herbaty.

Złóż i Ty swój podpis!

Chcąc dać wszystkim sposobność do złożenia swego podpisu na rzecz ostatecznego zawarcia Traktatu Pokojowego z Niemcami w Warszawie, umieszczamy poniżej formularz, który należy wypełnić, wyciąć i przesłać pod adresem miejscowej placówki PZZ, lub Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodn., Poznań, ul. Chełmońskiego 2.

My niżej podpisani solidaryzujemy się całkowicie z odezwą Polskiego Związku Zachodniego do Polaków w kraju i za granicą z dnia 27. I. 1947 r., w sprawie podpisania Traktatu Pokojowego z Niemcami w Warszawie:

Nazwisko i imię	Zawód	Adres	Podpis

Targi polityczne na Bliskim Wschodzie

Dookoła „Planu Wielkiej Syrii"

BAGDAD (TASS). W ciągu ostatnich kilku tygodni prasa informowała o tajnych rokowaniach i spotkaniach dyplomatycznych, związanych z planami Wielkiej Syrii i bloku wschodniego. Arabska opinia publiczna jest bardzo zaniepokojona, iż w kwestii tej nie ma żadnych oficjalnych wiadomości.

Znów zaczęły krążyć pogłoski o tym, że plan Wielkiej Syrii jest częścią planu angielskiego. Anglia targuje się z państwami arabskimi, które występują przeciw planowi „Wielkiej Syrii" i uzgadniają z USA swoje działania na Środkowym Wschodzie, związane z rozgraniczeniem obszarów strategicznych na dwie strefy.

Zaproszenie prez. Meksyku do Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK (obsł. wł.). Prezydent Truman po powrocie z Meksyku zrezygnował z planowanego urlopu wypoczynkowego i obraduje obecnie nad sprawą udzielenia Grecji pożyczki.

Prezydent Meksyku przyjął zaproszenie prezydenta Trumana i przybędzie w kwietniu do Waszyngtonu.

Wskutek eksplozji półtorej tony środków wybuchowych w fabryce prochu w pobliżu Turynu, 4 osoby zostały rozszarpane w kawałki. 50 innych robotników tej fabryki nie odniosło żadnych obrażeń.

Przed Sądem w Norymberdze rozpoczął się proces przeciwko 15 czołowym prawnikom hitlerowskim.

Ameryce grozi strajk 50.000 pracowników „Western Union Telegraph Company".

Krystyn Mazurkiewicz

Domek nad rzeką

24 Opowieść

Marta śmiała się już głośno. Ze śmiechu i łez wypadały słowa urwane, skłócone...

— To tak nieładnie. Tyle pięknych zawiłości w mowie kapitana Suszynia. Kolonisty i żołnierza. Cóż zrobi mała, smutna Marta?... Wypije kieliszek koniaku w warszawskim kabarecie! Przepije słowa o wielkiej miłości. Tańsze, niż koniak...

— O czym mówisz?! — Suszyń zaciskał zęby i gniótł ją w rękach. — Marto!...

— Mówię o tym, że już nie pamiętasz!... Sam mówiłeś o tych barykadach. Dzieksza i Irena! Zapomniałeś?...

Głos się jej załamał i zgasł. Całował ją naoślep. Resztki goryczy i smutnych przywidzeń roztapiały się w ich wzruszeniu. Słowa traciły uroczystość i wagę. Noc rozmieniała się w kolorycie, przeistaczając w zwykłą bajkę o ustach.

Więc nie odejdzie. To było właśnie to, o czym mówił naczelnik. Mądry twórca cyfr i rozumu serca.

Suszyń uświadamiał to sobie. Przywodził na myśl słowa o kobiecie, która skrzętnie układa w komodzie nieskazitelną bieliznę. Układa ją, wygładza monogramy sztywne od surowego krochmalu. Dzieciństwo jest obce sprawom wielkiego „białego porządku".

O Marcie Namysłowski mówił inaczej. Sugerował historię błyskotliwą i bardzo gorącą. Timbre serca. Tak właśnie to się nazywa. Szept życia sączący się wyraźnie i jasno przez wzloty i upadki dni zupełnie powszednich. Złota żyłka żaru, timbre krwi!

I oto tak się właśnie stało.

Nie chciała odjechać. Nie potrafiła sensu tej miłości zamienić w drobną, miedzianą „resztę". Była to jednak Marta. Żona żołnierza nowych czasów, Suszynia. Przyszła ze stron niczyich i stała się droga. Tworzył ją czas. Formowała się w epokach czepków i krynolin. Czas przeobraził ją w tancerkę i narysował brwi cienkie, czarne od retuszu i henny. Pod pozorem kształtów nowych żyła jednak wciąż i niezmiennie Marta czasów starych. Marta z trylogii. Bliska jasnej Oleńce z litewskiego, żytniego dworu...

Tej jeszcze nocy, gdy już zasnął, wstała cicho i stanęła przy oknie. Drżąc trochę, patrzyła w młody, gęsty sad. Czy stamtąd, od strony lasu mogło przyjść „to"? Ten Suszyniowy, zły sen?

Sąd kwitł w księżycu. Smagły, połyskliwy, młody. Było w nim jednak coś z mafii. Z pomiędzy pni wychodził strach i dudnił głucho jabłkami, bijącymi w darń. Jabłka padały...

Czuwała do świtu. Dzień witał ją przy szybach i wówczas wracała do męża... Nie stało się nic...

14.

Którejś nocy brzękła szyba w Suszyniowym domku. Obudził się natychmiast. Karabin był tuż. Suszyń szybko przekręcił bezpiecznik.

Szyba brzękła po raz drugi. Tym razem kula rozbiła dzbanek z kwiatami. Woda zaszemrała po blacie stołu.

— Głupcy — myślał spokojnie i szybko — palą ślepo w dom!...

Podczołgał się w bieliźnie do parapetu. Błyskali latarkami w sadzie. Czekał, aż wysypią się na wolną przestrzeń. Czuł jak Marta dotyka go z tyłu. Była już przy nim.

— Nie bój się — uspakajał ją szeptem — pomoc nadejdzie szybko!...

Nie mówiła nic, szarpiąc się chaotycznie z sukienką...

Zaczął strzelać! Byli już tuż!...

Wybuch zasypał ich szkłem. Granaty!

— Marto połóż się niżej! Tak!... Uspokój się... — prosił... — to nic wielkiego.

Jeden przeniknął pod ścianę. Martę oszołomił błysk pistoletu. Z trzech metrów włączył serię plasowaną na parapet!... Strzępy firanki leciały im na głowę jak puch... Suszyń strzelił nagle, lecz dobrze!...

— Upadł! krzyknęła Marta — zabiłeś go!

Ale ex-kapitan był chłodny już jak lód.

— Niżej Marto!... Tak!

Strzelił znowu!... Tym razem widział dokładnie, jak nadbiegający skurczył się i padł...

— W głowę — mruczał z ukontentowaniem — dostał na pewno w łeb...

Inni nadchodzili z ukosa. Strzelił dwa razy... w tłok!... Rozsypywali się niezdecydowanie... Bez pojęcia...

— Partacze — syknął — nocą chcą brać dom! Gdyby mieć dobrą maszynę!... Choć z pięć granatów!... Wystrzelałbym ich jak szpaki — myślał — zapamiętają zresztą ten domek i tak!...

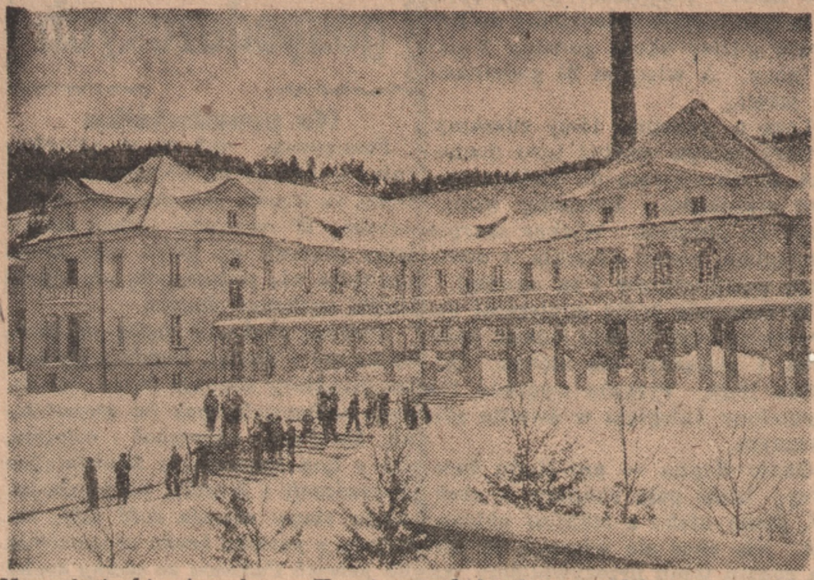
— Słuchaj! — Marta przyciągała go do siebie — rąbią drzwi!...

Nisko, na czworakach popełzł do przedsionka. Rąbali silnie! Podsunął się bliziutko i palnął w deski! Odpowiedział mu krzyk!...

Na parapecie, w pokoju tkwił już jakiś cień! Kule sypały się gęsto tuż nad głową Marty!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Krynica - chluba uzdrowisk polskich



Nowe łazienki mineralne w Krynicy, w których przewidziano 235 wanien dla kąpieli mineralnych

(Dokończenie ze str. 3-ciej).

z mężem przed samą wojną, następczyni tronu Holandii i spędziła cztery tygodnie, zamiast postanowionej krótkiej wycieczki narciarskiej.

Bo też Krynica jest także rajem dla narciarzy. Doskonale funkcjonująca kolejka wywozi ich na Górę Parkową, skąd można odbywać dalekie wycieczki lub zjeżdżać przez cały las na dół. Nic też dziwnego, że nie tylko pełno tu kuracjuszy, ale i wycieczek młodzieży szkolnej obojga płci, która w słońcu i mroźnym powietrzu Podhala szuka nowych sił do nauki, czy pracy. Liczne również są domy wypoczynkowe, prowadzone przez różne urzędy i instytucje państwowe, zapewniające pracownikom państwowym skuteczną kurację i zawsze mile wspomniany wypoczynek. (W)

Z mikrofonem na foki

Oryginalne polowanie angielskiego uczonego

Ludwik Koch, ekspert w dziedzinie ptasich i zwierzęcych głosów opowiada na łamach „Picture Post" w jaki sposób uchwycił rozmowę foczej rodziny na zachodnim brzegu Walii.

„Młoda foka znajduje się w okolicy Skomer". Ten lakoniczny i krótki telegram był dla mnie najbardziej pożądaną i ekscytującą w owym czasie wiadomością. Jednakże nie od razu można było przystąpić do pracy. Według relacji Johna Buxton, honorowego opiekuna West Wales Field Study Centre, straszna wichura, szalejąca nad wyspą Skomer uniemożliwiała całkowicie podejście do legowiska fok.

Foka, będąca obiektem naszych zainteresowań, należała do gatunku tzw. fok atlantyckich (Halichoerus grypus).

Kiedy pogoda uległa znacznej poprawie, popularny przyrodnik udał się na wyspę w towarzystwie własnej żony — współpracowniczki i asystenta. Tuż przy lądowaniu zobaczył najzupełniej niespodziewanie cel swej podróży — matkę fokę w towarzystwie swego potomka, wylegującą się na kamiennym brzegu.

Oto co mówi o pierwszym spotkaniu sam popularny przyrodnik:



Ludwik Koch, ekspert w dziedzinie ptasich śpiewów i odgłosów zwierząt przeprowadza „wywiad" z młodą foką

Było by zbrodnią, gdybyśmy nie mieli wykorzystać światła księżycowego. Toteż zaraz po lądowaniu nastawiłem dźwiękowy odbiornik, po zainstalowaniu mikrofonu w osłonionym miejscu na brzegu. Nagle ukazała się wysoka fala, rozległ się poświst wiatru i młoda foka potoczyła się po brzegu. To, co uchwyciliśmy na taśmę dźwiękową, podobne było tylko do łoskotu maszyn w jakimś wielkim warsztacie pracy. Głos foki zagłuszony został przez niesamowity hałas. Spędziliśmy całą noc nad brzegiem, obserwując foki. O siódmej nad ranem wróciliśmy do miejsca lądowania, ale powietrze nagle pogorszyło się i uniemożliwiło nam powrót na brzeg, celem zabrania ekwipunku.

Następnego dnia John Buxton w towarzystwie dwu młodych ludzi ze swego oddziału i ja z moim współpracownikiem — zaryzykowaliśmy wyprawę na brzeg i przynieśliśmy zwoje kabla i mikrofon. W międzyczasie dowiedziałem się, że kilka rodzin fok z małymi mają swoje legowiska w pobliżu północnego portu, po obu brzegach wysepki i dojść do nich można tylko podczas niskiej fali. Naszym zadaniem było umieścić mikrofon w jednej z foczych jam. Opuściliśmy się po skale, by dotrzeć do legowiska.



Na wyspie nie ma dróg, a ziemia rozmiękła utrudniała swobodne poruszanie się

wiska. Niebawem zauważyliśmy trzy młode foki na płaskiej skale. Skoro nas spostrzegły, zaczęły wydawać rozpaczliwe krzyki. Były bardzo przerażone i podobne do małych, zatrwożonych dzieci.

Jak wiadomo, foki po przyjściu na świat nie umieją pływać jeszcze a rodzice umieszczają swoje „maleństwa" dość wysoko na skale, zabezpieczając je w ten sposób przed

(Ciąg dalszy na str. następnej)

Ciekawostki ze świata

Nowe fabryki porcelany

W pobliżu Karagandy (Republika Kazachska) znajdują się wielkie złoża białej gliny. Obecnie rozpoczęto tam budowę zmechanizowanej fabryki wyrobów porcelanowych. Przedsiębiorstwo będzie produkować rocznie milion kielichów, piał (naczynie do picia w kształcie kompotierki) oraz i innych wyrobów.

Latający pocisk

Latający pocisk, skonstruowany w USA, rozwija szybkość około 700 km na godzinę na wysokości 2.000 m. Zasięg jego wynosi około 240 km. Pocisk zawiera 1.000 kg materiału wybuchowego. W zbiorniku materiałów pędnych mieści się 560 litrów gazoliny.

Start odbywa się przy pomocy rakiety, która odpada automatycznie, gdy pocisk osiągnie szybkość 400 km. Pocisk wyposażony jest w dalmierz, połączony bezpośrednio z pilotem automatycznym. Po osiągnięciu wyznaczonego dystansu pocisk pikuje na cel.

10 milionów Francuzów nosi okulary

Jak w przybliżeniu obliczono, co czwarty Francuz jest zmuszony patrzeć w książkę lub na świat przez okulary, czyli ogółem około 10 milionów obywateli francuskich zbroi swe oczy w szkła. W epoce pudrowanych peruk i tajemniczych krynolin nie wiele się troszczono o wzrok. W naszych jednak czasach samo życie zmusza ludzi do posiadania dobrego wzroku, do widzenia wszystkiego jak najlepiej. Ta konieczność wywołała rozwój przemysłu optycznego. Przy fabrykacji wszelkiego rodzaju instrumentów optycznych pracuje we Francji 7.000 robotników, w czym około 3.000 jest zatrudnionych jedynie przy wyrobie szkieł do okularów. Gdy chodzi o oprawki rogowe czy metalowe, trudno obliczyć ilość robotników oddanych temu przemysłowi. Większość z nich bowiem pracuje sposobem chałupniczym.

„Csepel" i czardasz

Bokserzy węgierscy w Polsce

Mistrz drużynowy Węgier — „Csepel" okazał się zespołem wcale nie przereklamowanym. Węgrzy stanowią drużynę, która w normalnych warunkach nie powinna przegrać z żadnym zespołem klubowym w Polsce. Odznaczają się oni w dostatecznym stopniu szlifem technicznym, dysponują dość silnym ciosem, świetni są kondycyjnie i przede wszystkim... przede wszystkim wspaniale tańczą. Tytuł tych migawek nie jest przypadkowy. „Csepel" — to zespół baletowy produkujący pośród pełnego temperamentu tańca węgierskiego — boks. Czardasz bokserów węgierskich wywiera imponujące wprost wrażenie. Mogło by się zdawać, że taniec na ringu — to przeżytek starej szkoły, że dzisiaj obowiązuje ekonomika sił, wyrażająca się w zachowaniu całkowitego spokoju na ringu. Takby się zdawać mogło. Kto jednak widział jak Węgrzy zbierali punkty i wygrywali walki właśnie dzięki temu tańcowi — zmieni zdanie i żałować będzie czasów, w których i Polacy umieli tak świetnie tańczyć.

•

Węgrzy nie mieli szczęścia do sędziów. Spotkania w Łodzi i w Gdańsku powinni zasadniczo wygrać wyżej, spotkanie w Bydgoszczy conajmniej zremisować. Byli oczywiście po wyniku bydgoskim trochę rozżaleni, aczkolwiek nawet wysoką porażkę mogłaby tłumaczyć męcząca podróż i trzecie kolejne spotkanie. Mimo to zasłużyli oni — jak już powiedzieliśmy — conajmniej na remis. Kierownik ekspedycji węgierskiej Voeroes twierdzi, że w tym samym składzie z tym samym zespołem musiałby „Csepel" wygrać, gdyby sędziowie byli neutralni. Miał on dużo racji. Czyż koniecznie musimy wygrywać przez oczeczenia sędziów? Czy nie potrafimy uczciwie przegrać? Oj coś niedobrze z polskim boksem.

•

Drużynie węgierskiej towarzyszył dziennikarz polski z Budapesztu — Wierowiej. Obserwowaliśmy go po meczu ze „Zjednoczeniem", kiedy musiał przed Węgrami tłumaczyć polskich sędziów, a przed Polakami usprawiedliwiać węgierskie żale. Rola zaiste nie do pozazdroszczenia. A niby się mówi: Węgier Polak — dwa bratanki.

•

Zespół węgierski jest nadzwyczaj wyrównany. Nie ma w nim zasadniczo słabych punktów, aczkolwiek i średnia i ciężka waga nie należy do ekstraklasy. Najbardziej podobać się musiał wszystkim wspaniały bokser, zawodnik jakiego w Polsce nie ma i bodaj rychło nie będzie: Bogacs. Zalety i wady tego boksera, w które jest bogaty (nomen-omen) dziwnym trafem można określić wyrazami rozpoczynającymi się na „b", a więc tak, jak jego nazwisko: baletnica, bombardier, błyskawica i błazen. Tak—błazen, bo mimo nadzwyczajnych zalet rasowego pięściarza Bogacs jest trochę błaznem i odstawia na ringu komedię ku uciesze gawiedzi. Mimo to nie można się na niego za to gniewać, gdyż cały niesmak, jaki budzi jego ringowa gra, maże jeden przebłysk jego walki.

•

Podobną sławą jak Bogacs cieszył się niepokonany od szeregu lat Bene w wadze półciężkiej. W Bydgoszczy walczył on podobno dużo lepiej jak w Gdańsku, mimo to nie zachwycił. Bezwzględnie jest on bokserem dużego formatu. Niezły technik i dobry punczer nie umiał sobie jednak dać rady w zwarciu, a przecież od boksera prawdziwie klasowego wymaga się, by umiał boks na pamięć.

•

Węgrzy bardzo chętnie zobaczą u siebie polskie zespoły. Być może, że kieruje nimi chęć pomszczenia krzywd jakich doznali w Polsce z przyczyny błędnych orzeczeń sędziowskich, być może, że chcieliby się zrewanżować za serdeczne wszędzie przyjęcie, o którym wyrażają się z całym uznaniem. Najprawdopodobniejsze jest, że woleliby połączyć obydwa rewanże. Dlatego Polakom, którzy pojadą na Węgry radzimy przyzwyczajać się zawczasu do węgierskiego menu i nauczyć się tańca na ringu. A więc: papryka i czardasz!



Mistrzowska drużyna bokserska Węgier — Csepel zaprezentowała się jako doskonały zespół o wyrównanym poziomie technicznym i świetnej kondycji. Porównanie poziomu boksu węgierskiego z boksem polskim, zrobione na podstawie relacji z dotychczas stoczonych w Polsce przez Csepel walk wypadło stanowczo na korzyść Madziarów. Poniżej sylwetki węgierskich gości (od lewej): kierownik zespołu Vörös, trener i sekundant Kriston i pięściarze wg. kolejności wag od muszej do ciężkiej — Horvath, Bogacs, Torma, Budai, Zahorszky, Brath, Bene i Varga

(Ciąg dalszy ze str. poprzedniej)

ewentualnym zetknięciem się z wodą.

Podchodzę do fok z mikrofonem. W międzyczasie wiatr znowu się wzmaga, a droga zbyt jest daleka, by przenieść ciężki sprzęt, który pozostawiliśmy w porcie południ. Na wyspie nie ma dróg, ziemia zaś wskutek ciągłych deszczów tak rozmiękła, że odległość tę można by przebyć jedynie traktorem. Wicher wzbiera na sile, wykopujemy więc szybko rów głęboki, mający nam służyć za schronisko. Składamy aparat dźwiękowy, łączymy go z mikrofonem i niebawem jakiś niesamowity hałas rozlega się w słuchawkach. Okazało się, że rosnąca fala podpłynęła do skały i mikrofon uchwycił jej odgłos. Foki zaś milczały uparcie jak zaklęte.

Mój pomocnik siedział ze mną w zaimprowizowanym studio. Nagle silny podmuch wiatru zerwał nam dach. Nie pozostało nic innego jak wynosić się stąd. Ruszamy więc do kwatery Field Study Centre. Kiedy morze rozpogodziło się, wracam na swoje stanowisko. Zastałem wszystko w jak najlepszym porządku, a ku mojemu ogromnemu zdziwieniu, usłyszałem nagle konwersację foczej rodziny, którą uwieczniliśmy na taśmie.

Przez następne dni padał znowu rzęsisty deszcz, a wicher uniemożliwiał zupełnie dalszą pracę. I już nigdy nie powtórzyła się okazja uchwycenia po raz drugi rozmowy fok na taśmę dźwiękową.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Henryk Jabłoński: Opinia, Parlament, Prasa. Wstęp do badań opinii publicznej w epoce rozkwitu kapitalizmu. Str. 362 — tablica. Wydawca: Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa 1947 r.

Książka H. Jabłońskiego jest nie tylko pracą naukową, zawierającą wiele materiału niedostępnego dla czytelnika polskiego, ale również owocem przemyśleń politycznych uczonego związanego z obozem postępu społecznego.

Część pierwsza książki omawia „Warunki ustrojowo-polityczne a opinia publiczna". Rozpatrzone tu jest kształtowanie się i oddziaływanie opinii publicznej na życie polityczne w ramach monarchii konstytucyjnej, parlamentaryzmu klasycznego, demokracji prezydencjalnej, demokracji szwajcarskiej, sejmokracji francuskiej i wreszcie w państwach powstałych dzięki postanowieniom Traktatu Wersalskiego.

Dzieło H. Jabłońskiego przedstawia walkę polityczną klasy robotniczej o prawdziwą demokratyzację ustrojów politycznych. Bez przesady można stwierdzić, że każdy, kto zechce zabrać głos w rozpoczynającej się dyskusji ustrojowej, nie może nie zapoznać się z materiałem i wnioskami zawartymi w książce „Opinia, Parlament, Prasa". Do najciekawszych rozdziałów należy omówienie ustrojów Stanów Zjednoczonych, państw skandynawskich i Francji.

Druga część książki jest niemniej aktualna w porównaniu z częścią pierwszą ze względu na wagę informacyj i propagandy w społeczeństwie, w którym rewolucja ustrojowa wyprzedziła rewolucję psychiczną, tworząc specyficzne nożyce.

Pożyteczna książka H. Jabłońskiego, obok swych walorów treściowych, ma również wielkie zalety, jeżeli chodzi o formę podania myśli. Autor nie wyrokuje, nie rozstrzyga bezapelacyjnie. Podaje jedynie wielką ilość materiału, z którego każdy czytelnik może wyciągnąć wnioski.

Państwo i prawo nr 1 — Zrzeszenie pracowników demokrat., Warszawa.

Dziś i jutro hut — Wyd. Kom. Popular. Planu Odbudowy Gospod.

Kartki z podróży

Zaspy na szynach

Dramatyczna walka kolejarza ze śnieżycą

Wielkie zamiecie śnieżne, paraliżujące komunikację w całym kraju, powodują znaczne opóźnienia pociągów. Zamieszczony poniżej reportaż obrazuje przeżycia podróżujących w obecnej chwili oraz dramatyczną walkę kolejarzy z śnieżycą i lodem.

KATOWICE, w marcu

Na peronie dworca bydgoskiego setki osób oczekują pociągu pospiesznego do Katowic. Normalny odjazd pociągu — godz. 2.20.

Lekka zadymka. Ludzie zacierają ręce, przytupują, chronią się za zabudowania peronowe. Poczekalnia przepełniona. O godz 2.20 odzywa się megafon: „Pociąg do Katowic przybędzie z 20-minutowym opóźnieniem".

Peron pustoszeje w mgnieniu oka. Gwarna rzesza rozlewa się po salach poczekalni.

Monotonne minuty oczekiwania. Po 20 minutach tłum podróżnych wysypuje się znów na peron. Ponownie odzywa się megafon: „Pociąg do Katowic przybędzie z dalszym 20-minutowym opóźnieniem". Powtarza się obrazek sprzed kwadransa. Jeszcze raz powrót do poczekalni.

Po godzinie pociąg wtacza się na peron. Istny pociąg-widmo w kłębach pary i dymu, ciemny i przepełniony poza granice pojemności.

Dramatyczna walka o miejsce, tj. możność stania w nieopisanym tłoku i zaduchu. Padają najrozmaitsze epitety, wyzwiska, rozlegają się ostre utarczki słowne i soczyste określenia.

Z chwilą, gdy pociąg rusza i pogrąża się w mrok nocy, nastaje cisza. Rozpoczyna się natomiast koncert chrapania. Niektórych odgłosów tego „koncertu" nie opisze żadne pióro.

* * *

Świt w wagonie. Przesadne byłoby określenie, obraz nędzy i rozpaczy. Mętnie i blado wyglądają twarze zaspanych pasażerów. Pozycje śpiących lub drzemiących są niekiedy tak groteskowe, że trudno na ich widok powstrzymać się od uśmiechu.

Na oknach wagonu gruba warstwa kwiatów lodowych. W otwartych wentylatorach huczy wściekła wichura. Na polach, po obu stronach toru, szaleje gęsta śnieżyca. Huragan pędzi kłęby lepkiej białej masy, sypiącej się z chmur nieprzerwanie.

Pociąg jedzie coraz wolniej, z trudem przebija się przez coraz wyższe zaspy. Koła dwu lokomotyw ślizgają się po oblodzonych szynach, toną w grubej warstwie śniegu. Pociąg staje.

Ogólne zamieszanie. „Co się stało?"

W otwartych drzwiach wagonów ukazują się pasażerowie. Bardziej przedsiębiorczy natychmiast ruszają do maszynistów, aby zasięgnąć języka.

— Gdzie jesteśmy? Dlaczego nie jedziemy dalej?

Okazuje się, że jesteśmy przed stacją Pierzchno, około 10 kilometrów od Środy Wielkopolskiej. Przed nami na torze utknął w zaspach pociąg osobowy. Na drugim torze również sterczy w śniegu osobówka idąca do Poznania. Zawezwany telegraficznie pług pracuje pełną parą, ażeby oczyścić drogę.

Zawierucha wzmaga się. Niepokój wśród pasażerów rośnie. Lękliwsi wyrażają obawę, iż trzeba będzie stać w polu, dopóki nie przejdzie śnieżyca. A więc może 12, a może 20 godzin...

Ktoś przychodzi z wieścią, że parowozom może nie starczyć wody wobec czego należy liczyć się z zaprzestaniem ogrzewania wagonów...

Fatalna perspektywa. Sterczeć w nieopalonym pociągu, wśród wzrastającej śnieżnej zawieruchy, z daleka od ludzkiego osiedla. Dokoła pociągu pojawiają się ludzie z łopatami. Kilku pasażerów zgłasza się natychmiast na ochotnika. Naprzód! Odsypać zaspy hamujące nam drogę! Brniemy w śniegu po kolana. Po obu stronach toru białe nasypy: góry odrzuconego śniegu i brył lodowych, niekiedy ponad 2-metrowej wysokości. Dźwięczą łopaty, nasypy wzdłuż toru rosną, chociaż huragan zasypuje nas gęstą kurzawą nowego śniegu.

Wreszcie — droga wolna. Pociąg może ruszać. Po pięciu minutach ta sama historia powtarza się od nowa. Słyszymy zapowiedź, że pociąg dojedzie tylko do Środy. Dalej nie pójdzie dopóki nie skończy się śnieżyca.

Czytaliśmy w gazetach, iż w Wielkiej Brytanii, Czechosłowacji, całe ośrodki odcięte są od świata. Niektóre opisy wydawać by się mogły przesadą. Tymczasem tutaj, pod Środą Wielkopolską naocznie stwierdzamy, jak bezsilny jest człowiek i maszyna wobec żywiołu.

Pocztą pantoflową dochodzą do nas wieści, że w Pleszewie na skutek ślizgawicy wykoleił się pociąg towarowy. Wieści pantoflowe sprawdzają się. Do Pleszewa docieramy wśród niesłabnącej zawieruchy około godziny 13-ej. Stoimy pół godziny, poczym spychają nasz pociąg na ślepy tor. Gorzej być nie może. Pesymiści przewidują, iż w tym tempie dojedziemy do Katowic gdzieś około godziny 2-giej w nocy. A więc po 24 godzinach — jeżeli...

Lecz o godzinie 14-ej ruszamy. Góry śniegu wzdłuż toru dochodzą za Pleszewem do kilkumetrowej wysokości. Jedziemy wolno stale za pługiem. Wicher szarpie pociągiem, huczy wściekle w otworach wentylatorów i za oknami.

W Ostrowie śnieg miejscami zakrywa opłotki. Ustaje jednak śnieżyca i pokazuje się słońce. Godzina 15.30. Pięknie wygląda las wybielony śniegiem w świetle słonecznym.

Około Kępna — ani śladu śnieżycy. Białe pola skąpane w słońcu, jasne niebo z lekkimi obłokami. Nie chce się wierzyć, że kilka godzin temu przeżywaliśmy tak dramatyczną walkę z zawieruchą.

Wprawdzie w Bytomiu trzeba znów czekać ponad godzinę, gdyż w Chorzowie również wykoleił się tego popołudnia pociąg towarowy z powodu zasp śnieżnych. Wprawdzie do Katowic docieramy po godzinie 21-ej, a więc z 9-godzinnym opóźnieniem, lecz pocieszamy się nadzieją, że wkrótce zima przeminie i zakończy dramatyczną walkę kolejnictwa z białym żywiołem.

Jerzy Bartnicki

Zgrzyty

Dowody ze swastyką i czarną wroną...

Toruń, w marcu

Dowodami, z łaski hitlerowskiego okupanta — opatrzonymi czarną wroną ze swastyką partyjną „nazistowską" — legitymowali się w większości obywatele Rzeczypospolitej Polskiej podczas ostatnich wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Podobnymi do nich, różnymi „ausweisami" posługują się jeszcze obywatele Polski demokratycznej, której zwycięskie bohaterskie Wojsko Polskie przed dwu laty wytyczało granice na Odrze i Nysie, które zatknęły zwycięskie sztandary polskie na murach Monte Cassino, Pezzaro i Ancony, na szlaku bojowym w Normandii i od Lenino do Warszawy, u szczytu zwycięstwa nad germańskim najeźdźcą — na gruzach jego gniazda gadzinowego — Berlinem.

W ciągu krótkiego dwuletniego naszego życia w nowej odradzającej się Ojczyźnie — dokonaliśmy wielkich dzieł na miarę bohaterskiego Narodu Polskiego.

Nasze władze państwowe przy udziale zdecydowanej większości społeczeństwa, mimo trudności, spowodowanych skutkami strasznej wojny, rozpętanej przez zbrodniarzy hitlerowskich, — powodowane zdecydowaną wolą służenia jedynie Polsce — wykazały całemu światu, przyjaciołom i wrogom Narodu i Państwa Polskiego co można było zrobić w tak krótkim stosunkowo czasie.

Mamy pierwszorzędnie i nowocześnie zorganizowane Wojsko Polskie, które jest chlubą Rzeczypospolitej. Administracja państwowa, mimo pewnych zgrzytów — w niektórych dziedzinach — funkcjonuje nie gorzej, niż przed wojną.

Dumą napawa nas organizacja szkolnictwa narodowego od najniższych do najwyższych jej dziedzin. Komunikacja staje na poziomie prawie normalnym, a przemysł państwowy, spółdzielczość, przedsiębiorstwa prywatne i rzemiosło pracują w tempie przyśpieszonym.

Ziemie Odzyskane, ożywione 5-milionową masą Polaków, zdecydowanych na wszystko wykazują przed własnym narodem i przed światem całym, że Polak umie walczyć, umie zwyciężać, umie i chce pracować ku chwale Ojczyzny.

W tym potężnym rytmie działalności całej machiny państwowej czasem coś zgrzytnie, coś zostanie wyrzucone przez skomplikowany precyzyjny aparat życia narodowego, ale całość organizacyjna prężnieje, udoskonala się i pokonuje wszelkie przeszkody, jakie spotyka na swej drodze wytkniętej do Polski potężnej i doskonałej.

Otóż właśnie to wszystko co nam wprowadził hitlerowski najeźdźca z wyraźnym celem naszego poniżenia narodowego, wyraźnym celem przekreślenia naszego niezależnego bytu państwowego — musi być zaraz chociażby usunięte. To są właśnie „dowody osobiste" przez niego wprowadzone, które terminem ważności sięgają już kilka lat poza okres odzyskanej przez naród niepodległości.

Czy mamy czekać do czasu kiedy wygaśnie termin ważności „Kennkart" i różnych „ausweisów" — ?...

Terminy są różne — sięgają nawet do 1949 r. Czy ktoś może zaryzykuje twierdzenie, że nie czas na jakieś drobiazgi wprowadzania nowych dowodów osobistych — bo mamy ważniejsze sprawy, że to pociągnie za sobą pewne koszty. Takich napewno nie ma.

I to jest ważna w Polsce i pilna sprawa, czas wielki na to, by śladu po najeźdźcy nie było.

Koszt nowych dowodów poniesiemy wszyscy i każdy z osobna.

Tego wymaga powaga niepodległego Państwa Polskiego, tego wymaga ambicja każdego obywatela. Tego winno wymagać bezpieczeństwo publiczne.

Czy w chaosie różnorodności dowodów osobistych pozostawionych przez okupanta nie ukrywają się w Polsce różni jego emisariusze, zaopatrzeni właśnie w takie dowody?...

Czekamy na odnośne rozporządzenie Ministerstwa Administracji Publicznej.

Chcemy posiadać własne dowody z naszym pięknym Orłem Białym, a nie z czarną wroną i shańbionym „hakenkroicem".

A. Wyrzykowski

Z wydarzeń gospodarczych

Na przednówku

Pamiętamy, jak to w ubiegłym roku, w okresie wiosennym, spekulowano na zwyżkę cen zboża na przednówku. W rezultacie jednak spekulanci zawiedli się, gdyż cena zboża nie tylko nie podskoczyła, ale nawet uległa wydatnej obniżce.

Podobne tendencje dadzą się zaobserwować i dzisiaj. Fundusz aprowizacyjny, który skupuje zboże po cenach wolnorynkowych na zaopatrzenie kartkowe, napotykał ostatnio, jak o tym komunikuje Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, na trudności. Akcja skupu dawała dość nikłe rezultaty z powodu braku zrozumienia dla potrzeb Państwa ze strony części hurtowników, młynów i rolników, którzy woleli magazynować zboże, niż je sprzedawać nawet po bieżących cenach wolnorynkowych. Ludzie ci spekulują na zwyżkę, licząc m. in. na to, że mrozy wyrządziły w zasiewach znaczne szkody.

W związku z tym władze aprowizacyjne nałożyły na młyny i aparat handlowy zajmujący się skupem zboża, obowiązek dostarczenia określonych ilości zboża po cenach wolnorynkowych. Akcja ta rozwija się pomyślnie.

Spekulanci i tym razem mogą rozczarować się. Jak wiadomo bowiem z dostaw UNRRA będziemy otrzymywać jeszcze zboże aż do czerwca br. Równocześnie napływać będzie zboże z importu zagranicznego w ramach zawartych umów handlowych. Przeprowadzone zaś obniżenie procentowości przemiału mąki zapewni rolnikom dostateczną ilość otrąb i uchroni zboże przed używaniem go na paszę.

Wszystko to powinno zapewnić nam na przednówku dostateczne pokrycie zapotrzebowania kraju na zboże.

Spekulanci zaś i w tym roku przegrają.

Wiercenia naftowe w Polsce

W roku 1947 dokonane zostaną wiercenia 23 nowych otworów poszukiwawczych na terenie wojew. śląskiego (4), krakowskiego (11), rzeszowskiego (5), kieleckiego (1), łódzkiego (1), poznańskiego (1).

Poza tym kontynuowane będą wiercenia w 12 punktach, rozpoczęte już w roku 1946. Łącznie w 1947 r. zostanie wywierconych około 30 tys. mb, co stanowi 386% w porównaniu z rokiem 1946.

Kolumbia interesuje się produkcją polską

Szereg firm kolumbijskich zwróciło się do naszych przedstawicielstw handlowych w sprawie importu porcelany, szkła, wyrobów drzewnych i cementu do Kolumbii.

Przed wojną Polska importowała z Kolumbii większą ilość skór bydlęcych (za 6 do 7 milj. zł rocznie) w dużej mierze za pośrednictwem niemieckim i holenderskim. Import kawy i bananów był minimalny. Do Kolumbii Polska wywiozła w roku 1936 towarów wartości 1.200 tys. zł, a w roku 1937 za 3.600 tys. zł, z czego 2 milj. zł przypadło na przędzę wełnianą, papier, skóry i dykty

Rewelacyjny wynalazek

Nowy materiał plastyczny — o wysokiej elastyczności i wytrzymałości

Z miarodajnych źródeł donoszą, że w rezultacie długiej i żmudnej pracy, dr Weizman w Palestynie, osiągnął odkrycie nowego materiału plastycznego, który przypomina nilon, lecz przewyższa go pod wielu względami, szczególnie pod względem elastyczności i wytrzymałości. Uczeni, którzy badali ten materiał oświadczają, że jest on praktycznie niezniszczalny i bardzo cienki. Te zalety pozwolą na produkcję wielu artykułów przemysłowych wysokiego gatunku, których zaletą będzie duża elastyczność i wytrzymałość. Najważniejszym dla kraju momentem jest, że dr Weizman przeprowadzał badania pod tym kątem, aby nowy materiał można było produkować z surowców znajdujących się w Palestynie, tak że produkcja nie jest zależna od importu surowca z zagranicy. Materiał elastyczny dr Weizmana produkuje się z surowca otrzymanego z krzewów, które rosną w Palestynie na dużych przestrzeniach, nawet na najgorszej ziemi i w najgorszych warunkach.

Kultura i sztuka

Nr 10 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 10. 3. 1947

Mieczysław Tomaszewski

O wielkiej powieści, która się nie ukaże

Pomysły twórcze i ich realizacja. Znad kart rękopisu — do celi Pawiaka. Powieść, która nie dotrze do czytelnika. Czasy bliskie — a jednak odległe. Romans — pretekstem, „tło" — bohaterem powieści. Klimat epoki „zmierzchu bogów". Ostateczny wydźwięk dzieła.

Niewątpliwie istnieją pomysły, które będąc u progu swej realizacji — rozwieją się z jakichś przyczyn mniej lub więcej niedocieknionych — ulecą z umysłu twórcy, spłoszone, wyparte przez inwencje nowe, śmielsze, w nowej chwili — indywidualności twórcy bliższe. Nie dowiemy się nigdy, ile nieucieleśnionych w znaczki nutowe na pięciolinach — odpłynęło w nicość fantastycznych pomysłów symfonicznych Czajkowskiego, ile ulotniło się poetyckich wizji Lermontowa — wypartych przez nowe dni, nowe nastroje. Jakoś nie zdobyła się dotąd ludzkość na sposób notowania pomysłów — równoznaczny ich utrwalaniu. Pomyśleć — ile tego ginie, jak małym fragmentem możliwości twórczych, jest ich przekazany pokoleniom, utrwalony obraz.

Gorzej, gdy pomysł, nie u progu — a już o krok od swej ostatecznej realizacji będący — nie doczeka się swego pełnego wyrażenia. Dzieje się to nie codzień, choć historia literatury muzyki czy sztuk plastycznych na zawołanie mogłaby „służyć" przykładami. Tym złośliwszy los, im dzieło bliższe końca.

Adama Grzymały - Siedleckiego znad wąskich kart rękopisu powieści — która — choć w gruncie rzeczy „istnieje" — nie dotrze do czytelnika — uprowadzono na Pawiak. W inne sfery przeniosła się myśl przyszłego autora „Wdeptanych w ziomie". Zbyt odległy wydał się mu świat w obrębie którego do niedawna poruszał się oczyma wyobraźni — gdy po „111-tu dniach letargu" wrócił do porzuconego (ma się rozumieć, w międzyczasie zniekształconego) rękopisu. Zbyt brutalne i oszałamiające stało się zetknięcie z rzeczywistością — po dwuletnim prawie (1940-42) pobycie w kraju literackiej fikcji — by miało pozostać bez wpływu na dalszy tok planów twórczych. Adam Grzymała-Siedlecki do swej nieukończonej powieści historycznej (z której paroma luźnymi fragmentami zetknęli się słuchacze jednej z ostatnich bydgoskich „śród literackich) — nie wrócił. Twierdzi, że nie powróci.

Autor „Popasu króla jegomości", dla swej powieści historycznej sięgnął do tematu nie z naszych dziejów — co ciekawsze, bynajmniej nie do czasów zbyt odległych: Rosja carska u zmierzchu swego istnienia; dzieje dwu lat z okresu panowania Mikołaja II-go. Powieść swą opatrzył autor tytułem: „Pod berłem Monomacha". Akcję umiejscowił w czasie: wąskim, lat 1899 i 1900-go, w przestrzeni: już nieco szerszej (pewne epizody dzieją się nawet w Paryżu i Jugosławii), choć zasadniczy nurt powieści, obejmujący ziemie cesarstwa rosyjskiego dotyczy przede wszystkim St. Petersburga i skrawka ziemi inflanckiej w okolicy Dźwińska. Czasy, ludzie i dzieje epoki zupełnie bliskiej — że rękę wyciągnąć — a trafisz dokoła „świadków koronnych" (cóż znaczy: 50 lat temu?!) — a tak to jednak odległe: epoka zamknięta. Może i dlatego wciągnęła autora w krąg swoich spraw dziwnych, choć po wielokroć naznaczonych silnymi rumieńcami aktualności.

Wciągnęła autora — że potrafił na miesiące całe pogrążyć się w stosy ksiąg i szpargałów historycznych, przyczynków obyczajowych, różnego autoramentu wspomnień, pamiętników, relacyj literackich i statystycznych — ale wciąga i czytelnika. Dzieje się to dzięki tym wszystkim środkom ekspresji artystycznej, które potrafiły podany obraz uczynić pełnym.

Określona mianem powieści — zdawałoby się przemówić powinna najprościej swym uchwytnym wątkiem. Ale tu zawód spotkałby czytelnika. Ów nieodzowny romans powieściowy nie stanowi konstrukcji pierwszoplanowej. „Pod berłem Monomacha" — to powieść, w której zwyczajne proporcje tzw. „powieści historycznej" — a więc romans rozgrywający się na tle historycznym — są odwrócone. Nie jest to również typowe vie romancée historycznych postaci. Romans jest tutaj pretekstem. Gdyby go opowiedzieć — uczulibyśmy, że nie jest zbyt wyszukany. Nie posiada w sobie nic z zawiłych perypetii psychologicznych — bohaterów powieści współczesnych. Rzecby można: fabuła powieściowa tradycjonalnie prosta. Nie znajdziemy tu, poza nielicznymi wyjątkami jakiegoś szczególnego rozwoju psychicznego oblicza zaprezentowanych postaci. Przez akcję przechodzą gotowi do niej i wykończeni z chwilą ukazania się na scenie. Poznajemy odrazu — że akcent położono gdzie indziej. Czujemy, że jeśli akcja romansu była autorowi potrzebna w jego dziele, to tylko o tyle, o ile potrzebny był czas jej trwania. Tak, jak



Adam Grzymała-Siedlecki

gdy rzuciwszy w górę fajerwerk, czasu potrzebujemy nie więcej niż tye — by ogarnąć wzrokiem obszary rozświetlanego w tej chwili — nieznanego dotąd lądu. Otóż to skromne, z góry założone zadanie — wątek spełnia. Stwarza ramy czasu, określające wycinek rzeczywistości, przez który zamierzał autor ukazać swój obraz. Soczewka bowiem, przez którą autor ów obraz widzi nie jest ustawiona na odległość powieściowej fabuły — sięga nieporównanie dalej w głąb i wszerz epoki.

Zmierzch bogów. Panowanie Mikołaja II-go — ostatnie ogniwo klamry, spinającej tysiąclecie dziejów samowładztwa na tronie Imperium. Ogniwo ostatnie, gdy pierwszym — zręby tegoż dziedzictwa, stawiane przez protoplastę możnowładców — Monomacha. Przełom nie tylko dwóch wieków, przełom dwu tysiącleci Podwójny więc fin de siècle, święcący próchnem do gruntu zmurszałej, choć tak na zewnątrz świetnej jeszcze konstrukcji. Zalążki nadchodzących z nieubłaganą koniecznością nowych czasów.

Przyznać trzeba, że temat wyjątkowo nęcący, przy tym: zamierzenie na niemałą skalę. Zebrać w ręce nici spraw tysiąclecia, w fantastycznym skrócie perspektywicznym ukazać ich nieuchronne konsekwencje — tu nie wystarcza pisarz, gdy w sukurs mu nie przyjdzie socjolog i psycholog. Nowa powieść autora „Samosęków" posiada wszystkie te, nieodzowne aspekty Konstrukcja utworu, polegająca na ukazaniu niemal sposobem kinematograficznym, niezliczonej serii scen — obrazów z pierwszego wrażenia zdawałoby się bezładnie przesuwanych przed oczyma czytelnika — by połączyć się w końcu w całość utkaną równo i bez luk — stworzyła tę nieodzowną pełnię przekroju uwarstwienia społecznego narodowego i psychicznego epoki.

Widoczny zamiar autora stanowiło ukazanie tego wszystkiego, co zwykło się nazywać klimatem epoki. Klimatem ciężkim, dusznym, aż parnym, grożącym nieustanną katastrofą wyładowania — klimatem tak dziwnym dla nas — mimo przecież słowiańskiego braterstwa krwi. Wschodni przepych dworu i sfer odgórnych, drobiazgowość i pedanteria biurokratyczna w sprawach guzików, butów i podwiązek, — przy rozbrajającej nonszalancji wobec spraw zasadniczych, korupcja, łapownictwo, nie mówiąc już o powszechnym donosicielstwie. To na górze — u dołu zaś znany obraz ciemnoty, każącej wnosić na Imię Najwyższe podania o zmianę klimatu — i nędzy bez wyobrażenia. A przy tym wszystkim, owa niesamowita jakaś i niepojęta dla nas psychoza religijna — panująca na wszystkich szczeblach społeczeństwa, — te prawdziwie niezliczone sekty o wachlarzu od purytańsko surowych, do orgiastycznie rozwięzłych ci prorocy i szarlatani, Mitie Kaliaby i ich samozwańcy, poprzednicy Rasputina — ten chorobliwy mistycyzm jednostek i tłumów.

Obraz nieledwie apokaliptyczny.

Tylko właściwa autorowi „Galerii moich bliźnich" zdolność rozjaśniania życia, ta podkreślana wielokrotnie przez krytykę pogoda i jasność przy naturalnym poczuciu humoru sprawiła zapewne, że wybrany temat nie uczynił obrazu powieściowego zupełnie ponurym, nie nadał mu pesymistycznego wydźwięku, zdawałoby się, tutaj nieuniknionego. Zresztą, nie sama postawa estetyczna kierowała autorem. Opis dla opisu, ukazanie środowiska dla zademonstrowania na nowym polu swej maestrii pisarskiej — nie mogło być celem autora Postawa etyczna, bije ze scen jego powieści. Autorowi to co się dzieje nie jest obojętne. W powieści swej odważa dobro i zło.

Pasja pisarska i przede wszystkim żywy człowiek — nie pozwolił autorowi „Ludzie są ludźmi" — na zajęcie innego stanowiska, stanowiska poza dobrem i złem.

Aleksander Rymkiewicz

„Dwie obrączki"

Kujawiaki

1.

U nas za wioseczką
jest dębowy las,
kukaj kukuleczko,
wołaj, szukaj nas.

Białe dwie różyczki
to nie z naszych stron,
u nas za kapliczką
jest żałobny dzwon.

U nas ludzie hen od wioski,
skrajem pól, gromadą szli
zbierać Matki Częstochowskiej
srebrne, ciche, czyste łzy.

Jakże mnie
dojechać do mej wioski,
chyba że —
dróżką łez Matki Boskiej.

Chyba tam
wiosenny drozd zagwiżdże,
pusty dom
i cichy dzwon i zgliszcza.

Był biały sad
i błękitna rzeczka,
a obok leśnej drogi
smutne głogi.

Stał cichy klon,
ech, to dawno było
nad daleką mogiłą
woła dzwon.

2.

Kiedy wiosnę już zasłano
dla dziewczęcych nóg,
tam słyszeliśmy co rano
dzięciołeczka stuk.

Tam wieczorem, jednej ciepłej wiosny
księżyc sunąc wpław przez łączki
wykuł złote dwie obrączki
nam na ślubny dar.

Przechodzące polem pułki
ciebie nie zabiorą,
wykukała nam kukułka
dzieci dwanaścioro.

3.

Tam gdzie chmury szybkie,
za ogrodem dolnym
grały na swych skrzypkach
dwa koniki polne.

Żaby o wieczorze,
gdy jezioro mgli się,
dzwonią, jak w klasztorze
mnisi.

Ej nie dzwońcie, bo zbudzicie rybki,
kukuleczka prosi, kuka,
grają świerszczy senne, ciche skrzypki
ale już nie nam.

Pewnie księżyc brodzi znów przez
[łączki
i schylony patrzy, szuka,
ujrzał nasze złote dwie obrączki
pogubione tam.

Życie kulturalne

Najpoczytniejsi autorzy polscy

Tygodnik literacki „Odrodzenie" ogłosił wynik konkursu literackiego, którego tematem było pytanie: „Którą książkę, wydaną w roku 1945 i 1946 uważa czytelnik za najlepszą".

Największą ilość głosów uzyskała książka „Z kraju milczenia" Wojciecha Żukrowskiego, następnie Tadeucza Brezy — „Mury Jerycha" i Jerzego Andrzejewskiego — „Noc".

Dalsze miejsca zajęły kolejno „Dymy nad Birkenau" Seweryny Szmaglewskiej, Janusza Meissnera „L jak Lucy", Arkadego Fiedlera „Dywizjon 303", Kazimierza Brandysa „Miasto niepokonane", Zofii Nałkowskiej „Medaliony", Stanisława Dygata „Jezioro Bodeńskie", Edmunda Osmańczyka „Sprawy Polaków", Jana Dobraczyńskiego „W rozwalonym domu".

Przed festivalem muzyki współczesnej

Jury wyłonione przez Polskie Towarzystwo Muzyki Współczesnej zakwalifikowało szereg utworów współczesnych kompozytorów polskich do przedłożenia ich Międzynarodowemu Jury, kwalifikującemu utwory na najbliższy międzynarodowy fesival towarzystwa w Kopenhadze.

Jury polskie wybrało następujące utwory: Witold Lutosławski — Wariacje Symfoniczne, Artur Malewski — II Kwartet Smyczkowy, Roman Palester — III Kwartet Smyczkowy, Michał Spisak — Koncert na fortepian i orkiestrę, Antoni Szałowski — Simfonietta, Tadeusz Szeligowski — Koncert Fortepianowy oraz Bolesław Woytowicz — Scherzo z II symfonii.

Instyt. Wyższej Kultury Religijnej w Przemyślu

W Przemyślu otwarty został Instytut Wyższej Kultury Religijnej. Otwarcia Instytutu dokonał ks biskup Barda. Inauguracyjny wykład pt. „Kościół jako fakt dziejowy" wygłosił ks prof. Fedorkiewicz.

Grafika polska odwiedza kraje europejskie

Biuro Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przy Ministerstwie Kultury i Sztuki przystąpiło do organizacji objazdowej wystawy grafiki polskiej, która odwiedzić ma szereg krajów zagranicznych Trasa wystawy obejmie: kraje słowiańskie, Szwajcarię Paryż i kraje skandynawskie.

Podstawą kolekcji przeznaczonej na wystawę będą zbiory z wystawy grafiki polskiej w ZSRR, które niedawno powróciły do Warszawy. Zbiory te zostaną powiększone i odpowiednio uzupełnione.

Czy publiczność ma dobry smak?

Pytanie nader aktualne. Zwłaszcza w okresie, gdy tak często ścierają się poglądy na rolę teatru. Warto wobec tego poznać się dokładnie z niezwykle interesującą odpowiedzią na nie, jaką znajdujemy w setnym numerze „Tygodnika Powszechnego". Oto co pisze wspomniany tygodnik na temat ustosunkowania się widowni do poważnej sceny:

„Rozdroże miłości" Jerzego Zawieyskiego dobiega rekordowej po wojnie i najwyższej w Krakowie cyfry 100 przedstawień — przy wypełnionej widowni Sztuka bynajmniej nie jest łatwa, nie operuje popularnymi „chwytami", wymaga od widza pewnego myślowego wysiłku, ma wysoki stopień kunsztu pisarskiego, jest w swej tendencji — szlachetna. Taki sukces osiągnięty przez taką sztukę — czyż nie jest objawem pocieszającym? Okazuje się, że publiczność krakowska ma naprawdę dobry smak — że mylili się gruntownie ci pesymiści (i cynicy), którzy głosili hasło teatru wyłącznie „lekkiego", rozrywkowego". to jest po prostu ogłupiającego, nie artystycznego, zazwyczaj pornograficznego i — kontynuującego smutną tradycję teatrzyków okupacyjnych.

Bo przykład „Rozdroża miłości" bynajmniej nie jest odosobniony. „Wesele" uzyskało w tym samym okresie imponującą liczbę przedstawień; widziało je dotychczas co najmniej 50 000 ludzi Trzecim zwycięstwem dobrego teatru w Krakowie stał się „Żeglarz" Jerzego Szaniawskiego, który był grany 65 razy — a mógł iść dłużej, gdyby nie fatalny wypadek odtwórcy głównej roli kapitana Nuta. Dodajemy do tego zeszłoroczne sukcesy „Igraszek trafu i miłości", „Świętoszka" i „Zemsty" oraz tegoroczne „Wielkiego człowieka do małych interesów" i „Orfeusza" (na którego ostatnim przedstawieniu zabrakło w kasie biletów!) — a otrzymamy bilans zupełnie zadawalniający. Równocześnie padły takie „szlagiery" jak „Moja siostra i ja", a obliczony na łatwe sukcesy „Powrót" osiągnął powodzenie raczej przeciętne.

Zwycięstwo dobrego teatru nie jest zjawiskiem lokalnie krakowskim. Oto w Toruniu najbardziej kasową sztuką tegoroczną stał się nie grany dotychczas nigdzie utwór Norwida „Za kulisami". W tym samym Toruniu, który ma naprawdę świetnie przez Horzycę prowadzony teatr gorące uznanie publiczności zdobywają „Orfeusz", „Dwa teatry" i Fredro. W Katowicach, doskonale wystawiony „Mąż i żona", oraz śliczna, tak niesłusznie zapomniana komedia Perzyńskiego „Szczęście Frania", zastępują ku ogólnemu zadowoleniu zeszłorocznego „Jasia u raju bram" Wielką niespodziankę sprawiła młoda niezblazowana Gdynia, gdzie Iwo Gall zdobył oszałamiający sukces dla „Homera i Orchidei" Tadeusza Gaycy'ego. Nawet małe teatry prowincjonalne, jak sceny w Opolu, Bielsku czy Sosnowcu, zdobywają się na piękny wysiłek: na „Hamleta", „Balladynę" czy „Kordiana". Wun.

Kobieta... w reklamie

Zachodni przemysłowiec i handlowiec zna potrzeby swych klientów i ich... słabość



Margarynę i wspaniałe pieczywo uzyskane dzięki użyciu wyrobów firmy „Litial“ (Włochy) najlepiej reklamuje także... uśmiechnięta buzia

Na szeroką miarę zakrojona reklama gazetowa jest jednym z momentów charakteryzujących państwa bogate, państwa o rozwiniętym przemyśle i handlu. Wbrew wierzeniu wielu, ani obszar państwa, ani też liczebność narodu, zamieszkującego ten obszar, nie gra tutaj niemal żadnej roli. Holandia, Belgia, Szwajcaria i szereg innych państw w zachodniej Europie, państw o wysokiej kulturze duchowej i materialnej stanowi kontrast w stosunku do państw np. azjatyckich, których zarówno obszary są wielkie, jak i zamieszkujące je narody — liczne.

Nawet w małych państwach zachodniej Europy, w państwach o strukturze gospodarczej, dopuszczającej opartą na zasadach handlowych konkurencję, reklama stała się niejako termometrem wskazującym puls życia przemysłowego i handlowego.

Jeżeli mówimy o reklamie, to myślimy o wszelkich jej rodzajach. Jest ich tyle, że nie zdoła ich objąć krótki artykuł. Najważniejsze rodzaje reklamy to reklama gazetowa, radiowa, kinowa, plakatowa i świetlna. Wszystkie te sposoby popularyzowania tych czy innych wyrobów przemysłu największe nasilenie i popularność osiągnęły w państwach najbogatszych, w państwach regulujących rynek światowy. Są to Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Wielka Brytania i w dalszym ciągu — jeżeli chodzi o Europę zachodnią — Francja.

Państwa te wytworzyły własny styl reklamy gazetowej. Niemniej jednak warto zastanowić się także właściwością reklamy włoskiej, gdyż posiada ona swoiste cechy, jakkolwiek gospodarcza siła Włoch nie stoi w żadnym stosunku do siły i ekspansji trzech wyżej wymienionych mocarstw.

Zacznijmy od reklam w pismach amerykańskich. Określenie jej stylu nie jest łatwe. Cechuje go chaos kompozycyjny. Spotykamy tam kojarzenie w jednej reklamie kilku technik litograficznych i chemigraficznych, co rzadko daje miły dla oka obraz. Tym niemniej widuje się w pismach amerykańskich, zwłaszcza w wytworniejszych tygodnikach i miesięcznikach reklamy będące wyrazem najwyższego smaku artystycznego, rekalmy osiągające swój skutek dzięki prostocie, harmonii barw i wyeliminowaniu zbędnych szczegółów. Często i chętnie powtarzanym motywem jest wizerunek kobiety, oczywiście kobiety pięknej, kobiety o idealnych proporcjach ciała. Jest zrozumiałe, że motyw ten zależnie od tego, co wyrazić ma reklama, łączony jest z innymi momentami, ale najczęściej wzrok czytelnika zatrzymuje uroda kobiety lub też mniej lub więcej frywolny jej strój. Główny motyw (kobieta), lub jeden ze szczegółów tego motywu skierowuje uwagę czytelnika na reklamowany wytwór przemysłowy.



Reklamę markowej bielizny damskiej spełnia oczywiście kobieta, której kształty podkreśla... tylko „Scandale“ (Le Monde Illustré — Paryż)



Reklama w pismach amerykańskich nie zawsze pozbawiona jest smaku — jak dowodzi tego reklama pewnej fabryki tekstylnej w „The New York Times Magazine“

Angielska reklama jest już bardziej oryginalna i stylowa. I tutaj jednak równie często powtarza się motyw, stosowany na całym zachodzie — kobieta. Oryginalność reklamy angielskiej polega częściej na dowcipie rysunkowym o charakterze karykatury, wzgl. na dowcipie słownym. Ten rodzaj reklamy właściwy jest głównie dziennikom angielskim. Reklamy w tygodnikach i miesięcznikach posiadają charakter bardziej wykończony, mniej krzykliwy, a oddziaływujący na poczucie artystyczne czytelnika o wzorowej kompozycji nawet w nadrobniejszych szczegółach.

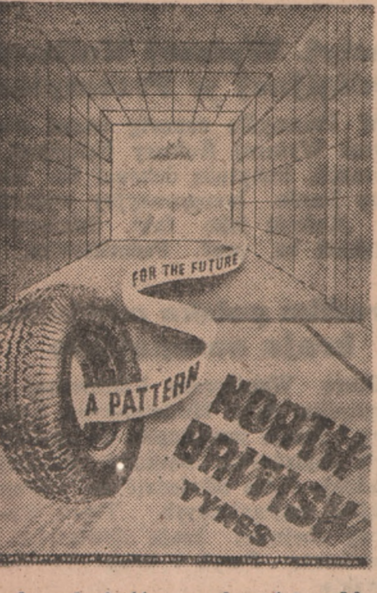
Reklama w pismach francuskich ma styl jeszcze bardziej jenolity, styl już bardzo wyraźny, pełen smaku i wytwornej elegancji. I tutaj w reklamie panuje wizerunek kobiety, jest ona jednak „inna“ w stylu, niż np. widujemy ją w pismach amerykańskich. Estetyka reklamy francuskiej z jej głównym motywem — kobietą, nie znajduje sobie równych w świecie. Przekona o tym czytelnika pierwszy lepszy tygodnik. Charakterystycznym momenten dla tej reklamy jest często spotykany fakt, że na przedmiot, który propagować ma reklama zwraca uwagę nieraz tylko jedno, dwa czy trzy słowa, które na całostronnicowej reklamie zajmowanej przez... fotografię lub rysunek kobiety, zamieszczone są w skromnym dolnym narożniku. Cóż wspólnego ma postać kobiety np. z wiecznym piórem? A jednak... „piękna kobieta.., pisze tym, a nie innym wiecznym piórem“. Pisze oczywiście... najwytworniejszym, najtrwalszym i naturalnie najdroższym piórem. Postać pięknej kobiety reklamuje limuzyny, sery śniadaniowe, wina, żarówki, akordeony, radioaparaty i tysiące innych przedmiotów oprócz bardziej kojarzących się z właściwościami, potrzebami czy też słabościami kobiety jak np. przybory toaletowa, stroje, bielizna itp.

Jeszcze i w prasie włoskiej kobieta, jako motyw reklamowy jest częstym zjawiskiem. Ponieważ jednak przemysł włoski — w tej chwili wykazuje mniejszą prężność, a głównym źródłem dopływu dewiz jest bogactwo historycznych zabytków i piękno naturalne kraju — piękna kobieta... zwiedza Colloseum, kąpie się w słońcu Riviery, chroni się pod palmy Sycylii. Piękna kobieta wykupuje kartę okrętową w biurze jednej z włoskich linii transoceanicznych itp. W reklamie włoskiej — bardzo estetycznej, wykazującej poziom artystyczny, choć w tej chwili nie odgrywającej w świecie poważniejszej roli — dominują momenty narodowe.

W Polsce, zwłaszcza w ostatnich latach przed wojną, w latach kiedy państwo nasze z kraju o strukturze rolniczo-przemysłowej przeistaczało się w kraj o strukturze przemysłowo-rolniczej, reklama odgrywała coraz większą rolę i — jakkolwiek widoczne były w naszej reklamie gazetowej wpływy zachodnie, to jednak zauważyć było można i tutaj zarysy powstawania nowego, własnego stylu.

Obecnie odradzający się przemysł polski odzwierciedla się częściowo i w prasie. Reklama nasza w nielicznych jednak dotąd wypadkach korzysta ze zdolności fotografa i rysownika, a najczęściej ogranicza się tylko do korzystania z umiejętności ręcznego zecera.

Wraz z rozwojem naszego przemysłu, oparciem przemysłu i handlu na zdrowej konkurencji, bo tylko ta doprowadzić może do rozwoju gospodarczego Polski po linii życzeń i potrzeb całego narodu i jego kierownictwa, nastąpi niewątpliwie i rozwój reklamy. Produkt naszego przemysłu bowiem stać się musi nie tylko tańszy ale i lepszy. W osiągnięciu tego celu potężną pomocą jest skuteczna reklama.



Trudno odmówić pomysłowości reklamie opon i dętek North British Tyres, niemniej jednak trudno mówić o niej w superlatywach. (The Illustrated London News).

Z cyklu: Ludzie filmu

Charles Laughton



Charles Laughton jest jednym z tych, którzy nie potrzebowali pętać się po biurach filmowych i prosić o role, ponieważ był dość niezależny finansowo.

Dziadek Laughtona założył hotel w Scarborough nad morzem w hrabstwie Yorkshire, a ojciec jego zarządzał hotelem. Po śmierci dziadka przejął całkiem dobrze prosperującą placówkę na własność. Matka Eliza Conlon pochodzi z irlandzkiej rodziny rolniczej, osiedlonej w Anglii. Kiedy ta kobieta o żywym temperamencie dowiedziała się, że chcą ją wydać za mąż za człowieka jej zupełnie obcego, po prostu uciekła z domu i udała się do Scarborough, aby tam poszukać sobie zajęcia. Przypadek zetknął ją z ojcem Charlesa. Młodzi pokochali się i pobrali. Z trzech synów państwa Laughton — Charles jest najstarszy, urodził się 1 lipca 1899 r. Ojciec jego pragnął, aby najstarszy syn dziedziczył hotel, lecz chłopak absolutnie nie zdradzał zamiłowania do zawodu hotelarskiego. Pragnął raczej pozostać ogrodnikiem.

Wpływ matki, która była rzymsko-katolickiego wyznania, zadecydował, że Charles poszedł do Kolegium w Steneyhurst, którego opiekunami byli Jezuici, wakacje zaś spędzał u zakonnic francuskich, gdzie nauczył się języka francuskiego. Doszedł nawet do takiej perfekcji, że w roku 1936 wystąpił gościnnie w Paryżu w Komedii Francuskiej w molierowskiej sztuce „Le Médecin malgré lui“.

Kiedy skończył 14 rok życia, zaczął zdradzać zamiłowanie do sceny. Zaniepokojeni w wysokim stopniu rodzice oddali go do Londynu na praktykę hotelarską. Zarobione pieniądze wydawał jednak Charles na teatry. Po 3 latach wrócił do domu i uprosił rodziców, aby mu zezwolili na występowanie chociażby w teatrach amatorskich. Pod koniec swego życia, ojciec widząc zapał syna, zgodził się na wysłanie go na Akademię Dramatyczną do Londynu.

Charles Laughton bierze udział w pierwszej wojnie światowej, a po powrocie otrzymuje już świetne propozycje z teatrów angielskich. W roku 1932 dał się skusić na wyjazd do Hollywood, skąd jednak wraca i zaczyna pracę w filmie pod kierunkiem Aleksandra Cordy. Jego pierwszym wielkim filmem jest „Henryk VIII“. Potem już przychodzą dalsze, przynosząc mu rozgłos.

Dzisiaj uplasował się w szeregu najsławniejszych aktorów teatralnych i filmowych Wielkiej Brytanii.

List do Redakcji

„N“ - koncern wydawnictw podziemnych

Echa publikacji: „Na sieci Enu“

Od p. A. Ryszkiewicza otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie i interesujące szczegóły dotyczące konspiracyjnych wydawnictw „N-u“:

Szanowny Panie Redaktorze!

Z dużym zainteresowaniem prześledziłem — drukowane w odcinku „IKP“ — „Na sieci Enu“. Praca ta, wskazująca na duże zdolności narracyjne jej zakonspirowanego autora — przynosi bardzo ciekawe szczegóły pracy sieci N-u przede wszystkim na odcinku Częstochowa — Śląsk, z którą to działalnością — jak można się domyślać — autor związany był osobiście. Jeśli jednak chodzi o wzmianki, mówiące o działalności centrali enowej — wykazuje w nich „Obserwator“ niewielką znajomość szczegółów. Nasza wiedza o minionej konspiracji jest tak znikoma, iż wydaje mi się, że należy prostować każde nieścisłe słowo, odnoszące się do walki podziemnej, w przeciwnym bowiem razie może się zdarzyć, że wypaczymy nieświadomie obraz, zacierający się z biegiem czasu. Tak więc uważam, iż w pożytecznej i ciekawej pracy o sieci N-u należy błędy sprostować, a czuję się do tego powołany, jako „historyk“ akcji (praca na temat wydawnictw dywersyjnych ukaże się w dniach najbliższych).

Przede wszystkim — sugeruje Obserwator, iż Akcja N powstała jesienią 1942 r., gdy w rzeczywistości działo się to latem roku 1941, a pod koniec 42 mamy już wielką ilość wydawnictw dywersyjnych. Nieścisłe są również wzmianki o czasopismach: autor wymienia tylko dwa z nich: „Der Soldat“ i „Der Frontkämpfer“, jako 3-szpaltowe periodyki, drukowane czcionką angielską i kolportowane wśród Niemców, przebywających w „Generalnej Guberni“. Wszystkie te wiadomości są nieścisłe: po pierwsze pisma te nie wychodziły równocześnie, nie powinny też być razem kolportowane („Soldat“ ukazywał się w 1941 r. i na jesieni 1942, „Frontkämpfer“ w 1942 i pierwszej połowie 1943; oba czasopisma redagował nota bene ten sam działacz enowy „Kowalczyk“); drukowane były czcionką polską w zakładach TWZW w Warszawie i łamane zawsze w dwie szpalty, czasem zresztą nierówne sobie; przeznaczeniem ich był w zasadzie front wschodni, co zresztą nie wyklucza kolportażu i w kraju, jeśli okoliczności temu sprzyjały. W każdym bądź razie dla Niemców w Polsce N wydawał inne pisma: „Die Ostwache“ i „Die Zukunft“. Tu też (jak i zresztą na froncie) kolportowano najwspanialszy periodyk N-u — świetnego pod każdym względem „Der Klabautermanna“, który — nie wiedzieć czemu — uszedł uwagi niedość widać bystrego Obserwatora. Autor „Na sieci Enu“ wspomniał również o kolportażu na terenie Rzeszy — i tu nie było przeznaczone dotrzeć „Soldatowi“ ani „Frontkämpferowi“ — pismom ty-

(Ciąg dalszy na str. 11-ej)

Kalendarzyk

Niedziela, 9 marca 1947 r.
Katolicki: Franciszki wd.
Słowiański: Mścisławy

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska ? (Pod Arkadami, tel. 24-29)

✻ (a) **Zbiórka na rzecz UMK.** Dziś, w niedzielę od g. 8 do 14 odbędzie się zbiórka uliczna na rzecz Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.

✻ (a) **Zarząd Koła Bydgoszcz PZ b. WP.** poszukuje siły biurowej, piszącej biegle na maszynie. Zgł. przyjmuje się w sekret. Związku. Pierwszeństwo mają członkowie, potem podopieczni Zw. Posada jest do objęcia od zaraz.

✻ (Cza) **Rekolekcje wielkopostne.** W poniedziałek 10 bm. rozpoczynają się w kościele przy pl. Kościeleckich rekolekcje wielkopostne. Porządek jest nast.: codz. przez cały tydzień o g. 18.30 krótkie nabożeństwo, nauka rekolekcyjna. Spowiedź św. wielkan. w piątek 14 bm. od g. 16 do 21; w sobotę 15 bm. przez cały dzień. W niedzielę zakończe, rekolekcyj. O g. 7 msza św., wspólna komunia św. z nauką i błogosław. papieskim.

✻ (a) **Oczyszczać chodniki ze śniegu i lodu.** W związku z opadami śnieżnymi, odwilżą i uszkodzonymi w wypadkach rynnami, woda, która ścieka z dachu na chodniki powoduje tworzenie się na chodnikach pokrywy lodowej, wybojów (gołoledzi) wywołując wielkie niebezpieczeństwo dla przechodniów, wskutek czego nieszczęśliwe wypadki stale się powtarzają. Zarząd Miejski wzywa ponownie osoby odpowiedzialne za utrzymanie czystości na chodnikach do stałego, gruntownego oczyszczania ich ze śniegu i lodu. Chodniki należy posypać popiołem, piaskiem itp., lub skażoną solą. Winni niezastosowania się do powyższego będą karani.

✻ (a) **Dyrekcja kursów czeladniczych i mistrzowskich** przy Szkole Zaw. w Bydg. zawiadamia zainteresowanych, że przyjmuje się zapisy na nowo organizujące się kursy w sekr. szkoły (Konarskiego 2), w godzinach urzędowych.

W okresie walnych zebrań pamiętać należy...

BYDGOSZCZ (b) Prezydent m. Bydgoszczy wydał komunikat, przypominający o obowiązkach zgłaszania tut. Urzędowi (Nowy Rynek 1, II piętro) wszystkich zmian zaszłych w składzie osobowym członków zarządu (z podaniem nazwisk, imion, adresu i funkcji) wszelkich stowarzyszeń i związków, a także oddziałów i kół działających na terenie Bydgoszczy.

Obowiązek winien być wypełniony w ciągu dwóch tygodni od dokonania zmiany (walne zebranie) i dotyczy także zmiany adresu lokalu stowarzyszenia. Nieprzestrzeganie tego obowiązku pociąga za sobą grzywnę do 5 tys. zł lub odpowiednią karę aresztu.

Kara śmierci dla konfidentki

Wydała w ręce gestapo 72 członków polskiej organizacji powstańczej

BYDGOSZCZ (lit) Mieszkanka Bydgoszczy Aniela Robaszewska, zam. przy ul. Sienkiewicza 47 zasiadła na ławie oskarżonych w Gnieźnie jako podejrzana o kontaktowanie się z gestapo i donosicielstwo.

Robaszewska nawiązała kontakt z gestapo w r. 1941 przyczyniając się już w pierwszych tygodniach swojej „pracy" do aresztowania 12 Polaków, członków tajnego związku powstańczego. Oskarżona nie cofnęła się nawet przed zadenuncjowaniem swego męża, który również należał do organizacji. Gestapowcy opierając się na doniesieniu Robaszewskiej, aresztowali oprócz jej męża: Balcera, Grześkowiaka, Magera, Grzynia, Błaszczyka, Kłosika Radziejewskiego, Monaszyńskiego, Jakubowskiego, Welengera i Łopatkę.

Spośród aresztowanych, pierwszych ośmiu przetrwało nieludzkie tortury w więzieniach niemieckich i obozach koncentracyjnych, pozostali czterej zmarli.

Niecne sprawki oskarżonej nie wyszłyby prawdopodobnie na jaw, gdyby nie przychwycenie w Jarocinie gestapowca Herberta Dehmela, który zeznał, iż zwerbował oskarżoną do współpracy z gestapo w Misłosławiu, płacąc jej za wykonywane usługi od 5 — 50 mk miesięcznie.

Przewód sądowy potwierdził w całości stawiane Robaszewskiej zarzuty, wobec czego odpowiadała ona z paragrafu mówiącego o zbrodniach faszystowsko-hitlerowskich i przewidującego karę śmierci. Na skutek braku jakichkolwiek okoliczności łagodzących sąd skazał Robaszewską na karę śmierci.

45 lat więzienia

dla trzech głównych oskarżonych

BYDGOSZCZ (tim). W dniu wczorajszym zapadł wyrok na członków szajki grasującej na terenie woj. pomorskiego, olsztyńskiego, gdańskiego, szczecińskiego i poznańskiego. Oskarżonym 21-letniej Wasilojcównie Janinie, Kręciejewskiemu i Majkowskiemu udowodniono w całej rozciągłości zawarte aktem oskarżenia zarzuty.

Oskarżeni w toku składania zeznań wzięci w ogień pytań przew. sądu przyznali się do winy. Wobec faktu, iż przestępstwa ich godziły w interesy państwa, Sąd zastosował w stosunku do nich paragraf z dekretu o przestępstwach, szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa.

Wszyscy trzej skazani zostali po 15 lat więzienia. Z pozostałych oskarżonych Rauschel Jan został uniewinniony, Lorbecki K. otrzymał 12 lat, Bruski J. 8 lat więzienia.

Otoczmy opieką ORMO-wców

(war) Pod tym hasłem odbyło się w sali MRN posiedzenie, pod przewodnictwem prezydenta Twardzickiego. Przewodniczącym zebrania został dyr. Żywiołowski, sekretarzem p. Stróżyński. Przedmiotem dyskusji, w której udział brali: przedstawiciel ORMO, przewodniczący Woj. Kom. WF p. Matuszewski, przedst. OKZZ i inni, była kwestia zorganizowania pomocy dla ORMO. Wielokrotnie bowiem zdarzało się, że przy redukcjach przeprowadzanych w fabrykach, właśnie ci, którzy poświęcają swój wolny czas dla zapewnienia bezpieczeństwa społeczeństwu, jako pierwsi padali ofiarą redukcji. Chodziło by więc o zapewnienie im dogodnych warunków pracy, założenie drużyn sportowych lub ewent. zorganizowanie kursu szoferskiego.

W tym celu wybrano Komitet Organizacyjny, który w ramach Tow. Przyjaciół Milicjanta będzie pracował dla dobra ORMO. W skład Komitetu weszli pp: Stróżyński, Jagielnicki oraz przedstawiciel OKZZ.

Otwarcie kursu dla sekr. PRZZ i OKZZ

(war) W myśl wniosku Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych OKZZ zorganizowano 4-tygodniowy kurs w ramach Woj. Szkoły Zw. Zaw. dla sekretarzy PRZZ i oddziałów ZZ, oraz wybitniejszych aktywistów związkowych.

Podczas uroczystości otwarcia kursu przemówienia wstępne wygłosili pp: przewodniczący OKZZ Bąkowski, oraz jego zast. Wojciechowski, po czym rozpoczęły się wykłady. Kurs liczy 52 uczestników. Wykładowcami są nauczyciele, sędziowie, lekarze itd., z których każdy wykłada w ramach swojej specjalności. Uczestnikom zjazdu przysługuje bezpłatna kwatera, oraz posiłki w RDK.

W najbliższej przyszłości powstanie w Bydgoszczy szkoła Zw. Zaw. gdzie będą się odbywały systematyczne kursy trzymiesięczne i dłuższe. Dzięki staraniom Zarządu Miejskiego, oraz prezydenta Twardzickiego, szkoła otrzyma własny barak, na terenie OKZZ. Barak ten pomieści 2 sale wykładowe, biuro, oraz internat dla słuchaczy.

Nowe władze

Towarzystwa Muzycznego w Bydgoszczy

(W. B) W Pom. Domu Sztuki odbyło się doroczne walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze T-wa Muz. w Bydgoszczy. Na przewodniczącego zebrania powołano dyr. K. Wroczyńskiego, który z kolei powołał na asystentów pp: Lewandowskiego i E. Rezlera na sekretarkę p. L. Piórkowską.

Prezes T-wa inż. W. Miller wygłosił sprawozdanie rzeczowe z dotychczasowej działalności T-wa, skarbnik zaś T-wa mec. W. Sawicki z działalności finansowej. Ze sprawozdań wynikało, że T-wo skupiło się narazie na jednym zagadnieniu: utrzymaniu Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej. Orkiestra Symfoniczna powstała w okresie jubileuszu miasta, z inicjatywy muzyków bydgoskich, przy wydatnym poparciu prezydenta J. Twardzickiego, złożyła swój dalszy los w ręce Tow. Muzycznego, jako społecznego mecenasa Sztuki. Towarzystwo Muzyczne składa się bynajmniej nie z muzyków, a jedynie tylko z kochających muzykę osób, zajętych poza T-wem rozlicznymi swymi zajęciami zawodowymi. Mimo to jednak, dzięki zrozumieniu dla potrzeby muzyki w społ. ludzie ci nie szczędzili swego drogiego czasu ani trudów i wysiłków, by zdobyć potrzebne fundusze dla utrzymania przy życiu i rozwoju tak ze wszech miar potrzebnej instytucji, jak przyszła Filharmonja Pomorska. Najbardziej czynny w pracach T-wa okazał się prezes inż. Miller, który odbył kilkadziesiąt podróży do Warszawy, do Prezydium Rady Ministrów, Min. Kultury i Sztuki, Min. Komunikacji itd. i wydobył potrzebne, choć ledwo wystarczające fundusze. Dzięki nim właśnie mieliśmy możność słyszenia koncertów symfonicznych w Bydgoszczy i Toruniu. Pom. Orkiestra Symfoniczna boryka się jednak nadal z dużymi trudnościami natury merytorycznej i finansowej. Przyszły Zarząd T-wa będzie musiał włożyć maksimum energii i dobrej woli dla kontynuowania rozpoczętych prac.

Dyr. Wroczyński, w zastępstwie przew. komisji rewizyjnej dyr. Baurskiego odczytał sprawozdanie komisji rewizyjnej, kończące się wnioskiem o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium z podziękowaniem za owocną pracę, co zostało przyjęte przez aklamację i długo niemilknącą owację na cześć ustępującego zarządu. Nic więc dziwnego, że do nowego zarządu weszli niemal ci sami ludzie co zasiadali w nim poprzednio, z małym odświeżeniem, a więc: inż. W. Miller, dr J. Klikowicz, mec. W. Sawicki, mgr Październski, mgr Pałubicki, mgr Szukalski, p. Piotrowska. Do komisji rew.: dyr. Baurski, dyr Wroczyński, dr Tadlewski i p. Piątkiewicz. Do sądu organizacyjnego powołano: dyr. mgr Witoszyńskiego, p. I. Sawicką, prof. Fl. Dąbrowskiego oraz sędziego Ossowskiego.

W wolnych głosach dyskutowano nad sposobem zwerbowania większej ilości członków T-wa, funduszów na przyszłość, współpracy z innymi pokrewnymi organizacjami, podnoszono wysiłek i zrozumienie członków Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej i jej dyrygenta, Arnolda Rezlera.

W imieniu nowych władz podziękował za wybór inż. Miller, podkreślając, że wybór ten to nie zaszczyt a podjęcie się bardzo trudnego obowiązku, gdyż trudności piętrzą się przed T-wem coraz większe.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja). Niedziela g. 16 i 19.30 i poniedziałek g. 19.30: Uczeń diabła (gościnny występ Damięckiego i Górskiej).

TEATR POLSKI (ul. Grodzka). Niedziela g. 19.30 i poniedziałek g. 19.30: Humor, satyra i taniec (gościnny występ Din-Dona i jego zespołu).

TEATRY ŚWIETLNE: **Pomorzanin:** Jaśnie pan szofer. **Polonia:** Robert i Bertrand. **Orzeł:** Pontcarral: **Gryf:** Zuch dziewczyna. **Wolność:** Szary Lord. **Bałtyk:** Zygmunt Kłosowski.

BIBLIOTEKI: Miejska: wypożyczalnia pism otwarta codz. od godz. 10—12.45 i od 15—17.45 (z wyj. środy i soboty po poł.) pracownia naukowa: od godz. 9.00—12.45 i od 15—17.45 (z wyj. soboty po poł.). **Ludowa:** otw. codz. od godz. 11—12.45 i od 15—17.45 (z wyj. środy i soboty po poł.). **Zarz. Wojew. TUR** (Al. 1 Maja 14) otwarta codz. z wyj. niedzieli i świąt od godz. 16—19.

DYŻUR APTEK: Pod Koroną, Dworcowa 48 (tel. 24-66). **Pod Niedźwiedziem,** Niedźwiedzia 11 (tel. 16-53) **Przy Bielawach,** Al. 1 Maja 91 (tel. 23-61).

POLSKIE RADIO — ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Poniedziałek — 10 marca

6.00 Progr. og.-polski. 8.50 Audycja dla szkół. 9.10 Muz. por. 9.35 Wiad. miejsc. 9.45 Progr. dla radiowęzłów. 11.57 Progr. og.-polski. 14.00 Inf. miejsc. 14.10 Skrz. PCK. 14.20 Rec. fletowy F. Tomaszewskiego. 14.45 Pog. „Z życia artystycznego Pomorza", opr. E. Rezler i A. Dzienisiuk. 15.00 Progr. og.-polski. 19.15 Myśl demokr. i post. w literaturze polskiej „Mieczysław Jastruń" — opr. A. Kowalkowski. 19.30 Muz. rozrywk. 19.57 Progr. og.-polski. 23.30 Konc. życz. 23.55 Zak. audycji.

Notowania cen Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

w dniu 5 marca 1947 r.

Cena handlowa franko wagon stacji załadowania — parytet BYDGOSZCZ za towar średniej jakości handlowej.

	Cena orientacyjna za 100 kg
Pszenica	zł 3700—3800
żyto	zł 2250—2300
jęczmień przem.	zł 2150—2200
jęczmień browarowy	zł 2250—2300
owies	zł 2050—2100
mąka pszenna 80%	zł 5500—5600
mąka żytnia 90%	zł 2700—2750
kasza jęczmienna 70%	zł 3000—3100
otręby pszenne	zł 1550—1600
otręby żytnie	zł 1450—1500
otręby jęczmienne	zł 1450—1500
groch Victoria	zł 3600—3800
groch polny	zł 2800—3000
groch Folgera	zł 3200—3400
wyka letnia	zł 2700—2800
peluszka	zł 2700—2800
łubin żółty	zł 1900—2000
łubin niebieski	zł 1800—1900
łubin odgoryczony	zł 2200—2400
seradela	zł 2500—2700
siano pras nadnot.	zł 550—600
siano luzem	zł 450—500
słoma prasowana	zł 350—400

Podaż: mała. Tendencja: mocna.

Z estrady

Wiktor Brégy i Raoul Koczalski

Ostatnio odbyły się dwa recitale znanych artystów polskich: Wiktora Brégy i Raoula Koczalskiego. Oba skupiły w Pomorskim Domu Sztuki wielką ilość słuchaczy i pozwoliły przeżyć chwile niezapomnianego wzruszenia, pozostawiając jak najlepsze wrażenia o wykonawcach.

Wiktor Brégy, którego większość słuchaczy podziwiała niejednokrotnie przed wojną na deskach operowych, w misternie ułożonym trzyczęściowym programie, wykazał nieprzeciętny kunszt śpiewaczy. Niewielki głos, jakim obdarzyła go natura, wyzyskuje, mówiąc modnie, w 150%. Wrodzona zaś muzykalność, nadzwyczajna kultura śpiewacza i inteligencja osobista pozwalają mu interpretować utwory w bardzo piękny sposób. Słuchając jego recitalu przychodziły na myśl duże, piękne, dramatyczne głosy, które mogłyby zabłysnąć na horyzoncie śpiewaczym, gdyby były odpowiednie szkolone i gdyby ich posiadacze po za głosem szkolili swą duszę i głowę!

Bardzo pięknie odśpiewał Brégy arię z opery „Uprowadzenie z Seraju" Mozarta jak również pieśni Szymanowskiego i Czesława Marka. Bardzo kulturalnie interpretował artysta arię z opery „Straszny Dwór" Moniuszki, do którego zdaje się czuć specjalną predylekcję. Pięknie też wypadły pieśni neopolitańskie i liczne naddatki.

Dużo słów uznania, jak zwykle, należy się Tadeuszowi Kurczewskiemu, który dzielnie, subtelnie i niezawodnie towarzyszył artyście na fortepianie.

Raoul Koczalski nasunął nam dużo refleksji swoim recitalem chopinowskim. Karol Mikuli — mistrz Koczalskiego — był uczniem Fryderyka Chopina. Zdawałoby się więc, że sam przejął sposób interpretacji dzieł Chopina bezpośrednio u źródła i przekazał je swoim uczniom. Pierwszy, zeszłoroczny, recital Koczalskiego w Bydgoszczy utwierdził nas w tym mniemaniu. Ostatni jednak przyniósł tak kolosalne zmiany w sposobie gry Koczalskiego i w sposobie interpretacji dzieł Chopina, że skłonni jesteśmy odmówić słuszności tym wszystkim, którzy twierdzą o istnieniu tradycji interpretacyjnej w ogóle, a chopinowskiej w szczególności. Boć przecie każda indywidualność podsuwa nowe możliwości interpretacyjne, nowe „smaczki", nowe sposoby. Idący z duchem czasu artysta czuje, że pewne systemy stają się przestarzałe, nie żywotne, czasem nawet śmieszne. Udoskonalają się instrumenty i technika pianistyczna, muzyka z sal małych przenosi się do wielkich „hallów", słuchacze z kilkudziesięciu urastają do tysięcy. A więc?..

A więc „tradycja" zaklęta jest jedynie li-tylko w czarnych kropkach na pięciolinii i w stylu epoki, reszta zaś — to wrodzone poczucie smaku artysty, jego wrażliwość na piękno i muzykę — język muzyczny — w szczególności.

Gra Koczalskiego stała się pełniejsza, jędrniejsza, bardziej dynamiczna, a technicznie doskonalsza, czyli jeśli wolno tak rzec, bardziej „nowoczesna". Wrodzona zaś muzykalność i subtelność kazały Koczalskiemu w przedziwnie misterny i poetycki sposób interpretować, pómimo wszelkich „unowocześnień", dzieła genialnego Chopina. Grał jednak Go już tylko sobą, swą indywidualnością, swym wnętrzem, a nie „Mikulim", czy „tradycją"... Program koncertu, poza sonatą b-moll z marszem żałobnym, obejmował Impronstu Fis-dur, Mazurki cis-moll i C-dur, Berceuse, Scherzo b-moll, Nokturny H-dur i Es-dur, Walce Ces-dur i As-dur, Polonez As-dur i szereg naddatków, o które ubiegali się spontanicznie liczni zebrani słuchacze.

Koncert pozwolił przeżyć niezapomniane chwile: nam przyniósł on najczystszą poezję wielkiego Fryderyka z Żelazowej Woli, mistrzowi zaś Koczalskiemu jeszcze jeden nie więdnący, bo żyjący w sercach wdzięcznych słuchaczy, liść wawrzynu do jego słusznej sławy jednego z największych chopinistów doby obecnej.

Władysław Bauer

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i H. m. Bydg., działając na podst. zarz. Urz. Woj. Pom. podaje do wiad. właścicieli piekarń i sklepów rozdz. w Bydgoszczy, że na karty dod. „C" z marca 47 r. chleb żytni (kontyng.) nie będzie wydawany. Właściciele piekarń zgłoszą w dniu 10 bm. w tut. Wydz. Apr. i H., pok. 23 ilości kg chleba, wyd. przez nich dotychczas na tego rodzaju karty. Cena chleba kontyng. wynosi 6,50 zł za 1 kg z ważn. od dnia 10 bm.

Równocześnie podaje się do wiad., że pos. kart opałowych, którzy nie pobrali opału na kup. „F" pobiorą po 100 kg węgla wg poniższ. wyt.: Od dnia 10 do 12 bm. na składach „Społem", Piusa XI, „Elibor", Chodkiewicza 19, „Samop. Chł.", Urocza 7, Nowodworska 69, Toruńska 37, Kordeckiego 3, „Petow" Świecka 14 i Ks. Skorupki 33, Szlaak i Dąbrowski, Rycerska 22 i Ks. Skorupki 33, Pom. Sp. Węgl., Artyleryjska róg Al. 1 Maja i Kujawska 19 i Burzyński, ul. Sienkiewicza 34. Od 10 do 15 bm. na składzie Kociński od n[illegible] do 3200. W dniu wydawania opału składy będą czynne od godz. 8 do 16.

Członkinie NSDAP i blokleiter na ławie oskarżonych

BYDGOSZCZ (lit) Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawy o zbrodnie faszystowsko hitlerowskie w których jako pierwsza oskarżona odpowiadała M. Koebnik. Akt oskarżenia zarzucał jej przynależność do NSDAP. Koebnik przyznała się do winy. Wyrokiem Sądu została skazana na 3 lata więzienia.

Następny oskarżony Jan Klinger odpowiadał za przynależność do NSDAP i pełnienie funkcji blokleitera. Szkodliwej działalności w stosunku do Polaków nie udowodniono oskarżonemu. Za przynależność do organizacji, która uznana została za zbrodniczą skazano go na 5 lat więzienia.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę 9 bm. odbędą się w Bydgoszczy w sali ZWM przy ul. Marcinkowskiego o g. 11 półfinały, o g. 19 finały bokserskich mistrzostw Pomorza.

Przed sensacyjną rozprawą

Krzywoprzysiężczyni wtrąciła niewinnego człowieka

na 15 lat do więzienia

BYDGOSZCZ (es). Wyrokiem Specj. Sądu Karn. z Torunia na sesji wyjazd. w Bydgoszczy w dniu 6. XII. 1946 r pod przewodnictwem prezesa Spec. Sądu Karn. p. Bobkowskiego skazano Leona Manowskiego, mieszkańca miasta Bydgoszczy na 15 lat więzienia za oskarżenie w „gestapo" jesienią 1939 Władysława Grysa również mieszkańca Bydgoszczy, że w dniu 3 września 39 r. chodził on z okrwawionym bagnetem i chwalił się, iż mordowałym w tym dniu Niemców.

Na skutek tego oskarżenia Władysław Grys osadzony został w obozie koncentracyjnym. Podstawą wyroku skazującego z dnia 6. 12. 46. były zeznania Marii Kosickiej, sąsiadki domu, w którym zamieszkiwali Manowski i Grys. Kosicka twierdziła na rozprawie, iż będąc wezwana wraz z Manowskim na przesłuchanie przez gestapo słyszała poprzez zamknięte drzwi pokoju gestapo jak Manowski, z którym była razem wezwana i który jako pierwszy był przesłuchiwany, zeznawał przeciw Grysowi stwierdzając, że Grys pokazywał pokrwawiony bagnet i chwalił się przy tym, że tym bagnetem mordował Niemców. Obrońca Manowskiego adw. H. Trzebiński postawił na rozprawie wniosek o przesłuchanie prof. gimn. Marciniaka na okoliczność, iż Grys, przebywając w obozie koncentracyjnym w Mauthausen, opowiadał tam prof. Marciniakowi, że dostał się do obozu koncentracyjnego z winy swej żony, która oskarżyła go przed władzami niemieckimi o branie udziału w „krwawej niedzieli". Żona Grysa bowiem chcąc się pozbyć męża, którego zdradzała z Niemcami, celowo w ten sposób oskarżyła go przed władzami niemieckimi. Świadek Grys zaprzeczył temu na rozprawie, twierdząc, iż prof. Marciniaka w ogóle nie zna. Wniosku obrońcy Sąd nie uwzględnił i skazał Manowskiego na karę więzienia 15 lat, zaznaczając w ustnych motywach wyroku, iż jedynie ta okoliczność, że Grys nie stracił życia w obozie koncentracyjnym w Mauthausen była powodem, że Manowskiego nie skazano na karę śmierci.

Sprawa wzięła tymczasem nieoczekiwany obrót. Doniesienie skierowane przez żonę Manowskiego przeciwko Kosickiej doprowadziło do wręcz rewelacyjnych wyników. Dzięki skrupulatnym dochodzeniom przeprowadzonym przez znanego ze swej sprężystości wiceprokuratora Frąckowiaka ustalono, iż Maria Kosicka dopuściła się świadomie krzywoprzysięstwa, gdyż jeszcze przed rozprawą karną Manowskiego opowiadała swojej sublokatorce Marii Warczak, iż w ogóle nie słyszała treści zeznań Manowskiego przez zamknięte drzwi gestapo i że na rozprawie zemści się na Manowskim, twierdząc, że właśnie Manowski był przyczyną osadzenia Grysa w obozie koncentracyjnym. Również prof. Marciniak zeznał, że Grys podał mu jako przyczynę osadzenia go w obozie koncentracyjnym doniesienie jego żony. Poza tym ujawniono, że żona Grysa wraz z małoletnim synem w chwili wkroczenia wojsk radzieckich do Bydgoszczy uciekła razem z Niemcami.

Termin tej niezwykle ciekawej rozprawy p-ko Kosickiej, która swoimi fałszywymi zeznaniami przyczyniła się do skazania niewinnego człowieka na 15 lat więzienia odbędzie się w dniu 10 bm. przed Sądem Okr. w Bydgoszczy.

Ważne dla właścicieli młynów i hurt. zbóż

(a) Wydział Aprow. i Handlu m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, iż Min. Aprow. i Handlu reskryptem z 19 lutego 47 r. przedłużyło termin składania wniosków o zezwolenie na hurt. handel zbożem („A" i „B"), o zezwolenie na prowadzenie młynów handl. („C") i o rejestrację młynów gosp. — do dnia 31 bm. włącznie.

Termin ten obowiązuje wszystkich zainteresowanych na terenie całego Państwa Polskiego i dalej przedłużony nie będzie. Wnioski o odnośne zezwolenia wzgl. o rejestrację winny odpowiadać wymogom zarządzenia i instrukcji Min. Aprow. i Handlu z dn. 30. 12. 46 r.

Wielka kradzież dykty

BYDGOSZCZ (pik). W czasie transportu z Bydgoszczy do Katowic, zaginęło w niewyjaśniony dotąd sposób 258 arkuszy dykty. Poszkodowana została Państw. Fabryka Sklejek w Bydgoszczy, a kradzież zgłosił Stefan Wolas.

Organa śledcze MO wszczęły w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Eksplozja kotła na statku

BYDGOSZCZ (lit) W dniu wczorajszym na Stoczni przy ul. Grottgera 4 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł jeden z pracowników.

W stoczni stał statek na którym przeprowadzano remont kotła. W pewnym momencie z niewyjaśnionych przyczyn nastąpił wybuch kotła poddanego reperacji. Znajdujący się w pobliżu eksplodującego kotła T. Niezgórski, zam. przy ul. Łęczyckiej nr 2, odniósł ogólne obrażenia ciała i przewieziony został do Szpitala Miejskiego na Bielawkach.

B. mistrz Polski Krzemiński, przegrywa w przedbojach

Mistrzostwa Pomorza w boksie

BYDGOSZCZ (tj). Do indywidualnych mistrzostw seniorów okręgu pomorskiego w boksie, zgłosiło się 47 zawodników. Poszczególne kluby wystawiły następujące ilości bokserów: „Legia" (Chełmża) — 8; „Zryw" (Włocławek) — 4; KKS (Inowrocław) — 6; „Zryw" (Bydgoszcz) — 5; „Brda" (Bydgoszcz) — 4; TUR (Grudziądz) — 3; „Zjednoczenie" (Bydgoszcz) — 8; „Gryf" (Toruń) — 4; „Orzeł" (Włocławek) — 4; Inowrocławski KS — 1.

W pierwszym dniu odbyły się przedboje, które nie dostarczyły zasadniczo specjalnych sensacyj. Największą ich niespodzianką było wyeliminowanie znajdującego się w słabej formie eksmistrza Polski — Krzemińskiego, który uległ na punkty obiecującemu Głoniakowi. Ciężką przeprawę miał również Kruża z groźnym Dulką. Dwa pierwsze starcia były raczej wyrównane i dopiero w trzecim udało się zawodnikowi „Zjednoczenia" rozgryźć przeciwnika i nawet posłać go na deski.

Wyniki techniczne przedbojów przedstawiają się następująco:

Waga papierowa: Kowalewski (Zryw — Bydgoszcz) wygrał na punkty z Wojnowskim (KKS—Inowrocław), a Mikulski (Brda, Bydg.) z Brzuszkiewiczem (TUR, Grudz.). **Waga musza:** Gumowski (Gryf, Toruń) wypunktował Winiarskiego (Legia, Chełmża). **Waga kogucia:** Kruża (Zjednoczenie, Bydg.) zwyciężył Dulkę (TUR, Grudz.), a Głoniak (KKS, Inowr.) niespodziewanie pokonał Krzemińskiego (Gryf, Toruń). **Waga piórkowa:** Mrozowski II (KKS, Inowr.) pokonał Hoffmana (Brda, Bydg.); Rinke (Zryw, Bydg.) znokautował w I rundzie Ziółkowskiego (Orzeł, Włocł.); Piotrowski (Legia, Chełmża) wypunktował Wypijewskiego (Zjednoczenie, Bydg.) **Waga lekka:** Bretes (Orzeł, Włocł.) wygrał na punkty z Degórskim (Zryw, Włocł.). **Waga półciężka:** Stocki (Gryf, Toruń) pokonał Zalewskiego (KKS, Inowr.).

Punkty swoje zdobył bez walki i w ten sposób przeszedł do następnej rundy Radtke (Legia — Chełmża), który w wadze koguciej wygrał w. o. z Jóźwiakiem (Zjednoczenie — Bydg.) z powodu niestawienia się tego ostatniego.

Półfinały mistrzostw odbędą się dziś w niedzielę o godz. 11, finały o godz. 19 w sali ZWM przy ul. Marcinkowskiego.

Włamanie do BSS

BYDGOSZCZ (pik). Do składnicy Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców przy ul. Hetmańskiej dostali się przez wyłamanie zamka w kracie okiennej niewykryci dotąd złodzieje. Wybiwszy okno, dotarli do wnętrza, skąd skradli większą ilość towaru.

Wykryciem bezczelnych złodziei zajęły się władze śledcze MO.

Bilans osiągnięć Aeroklubu Bydgoskiego

Nowe władze klubu. Pożegnanie inż. Leji

BYDGOSZCZ (b). W sali posiedzeń Urzędu Woj. odbyło się pod przewodnictwem radcy Bohdanowicza walne zebranie Aeroklubu Bydg. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przez sekretarza inż. Lenkowskiego, zabrał głos wiceprezes inż. Leja, składając sprawozdanie ogólne z działalności Aeroklubu.

Aeroklub bydgoski liczy obecnie 495 członków, w tym pilotów motorowych 20, skoczków spadochronowych I i II stopnia 15, pilotów szybowcowych kategorii D — 2, kat. C — 15, kat. B — 72, kat. A — 100 oraz 25 modelarzy. Samolotów posiada Aeroklub 3 typy PO-2. Szybowców 2 SC-38 i Grunau Baby II B. Dużą pomoc udzielił Aeroklubowi Oddz. Lotn. Cyw. w Bydg., zwłaszcza w sprzęcie i benzynie. Głównymi pracami klubu było organizowanie kursów teoret. i prakt. szybowcowych, przeszkalanie przedwoj. pilotów mot. oraz wydzierżawienie lotniska w Bydg. i budowa własnego hangaru. Aeroklub Bydg. brał udział w międzyklubowych zawodach lotn. w Bielsku, w których, mimo ciężkich warunków atmosferycznych, zajął 16, 17 i 23 miejsce, a także w imprezach „Dnia Lotnika" w Bydg., którego Aeroklub był jednym z organizatorów. Na 8 modelarni w woj. Pom. w Bydgoszczy znajduje się 3, przy czym wykonane modele brały udział w szeregu imprez krajowych zajmując jedne z pierwszych miejsc. Do zadań Aeroklubu na przyszłość poza szkoleniem wykończenie hangaru i niwelacja lotniska, należy zorganizowanie imprezy sportowej z okazji Zlotu Młodzieży i 30-lecia I drużyny lotn. w dniu 15 czerwca w Bydg.

Z kolei zdawali szczegółowe sprawozdania kierownicy sekcji mot. — inż. Podgórski, szybowcowej — instr. Strógalski i model. — instr. Niewiarowski, po czym zabrał głos skarbn. Aeroklubu p. Tworowski, przedstawiając bilans finansowy. Dochody Aeroklubu w pierwszym okresie jego istnienia wyniosły 1. 314.165 zł, w tym z dotacji z Dep. Lotn. Cyw. 967.266 zł. Wydatki 1. 266.286 zł, w tym inwestycja (hangar) 845. 336 zł. Następnie po sprawozdaniu złożonym przez przewodn. kom. rew. inż. Lewandowskiego, udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi, po czym wybrano nowy zarząd. Prezesem wybrany został ponownie wojewoda pomorski p. Wojciech Wojewoda, członkami zarządu: radca Bohdanowicz, inż. Podgórski, inż. Lissowski, pp.: Gregorowicz, Prochaska, Drozdowski, Strugalski, Tworowski, kpt. Matuszewski, Mindak, Kukliński, Niewjarowski, Torgowski i Filanowicz. Do kom. rew. weszli pp.: Rutkowski, Lewandowski, Jercho, Kołodziejek i Wapiński. Do sądu koleż. pp.: Wirski, Ziemiak, Lityński, Jackowski i Czupryński.

Dalej przemawiał dotychczasowy prezes inż. Leja, który opuszcza Aeroklub, udając się na wyższe stanowisko do Warszawy, życząc klubowi dalszej owocnej pracy. Następnie przemawiali przedstawiciele zarządu i młodzieży, dziękując inż. Leji za jego ofiarną pracę.

Na zakończenie w wolnych wnioskach wyłoniła się ożywiona dyskusja nad sprawą podwyższenia składek członkowskich, w której poruszono sprawę powstania Ligi Lotniczej jako instytucji, przejmującej całkowicie szkolenie nowego narybku lotniczego, której naczelnym dyrektorem jest inż. Lenkowski. Przyjęto wniosek inż. Leji, aby składki członkowskie Aeroklubu zniżone w przyszłymi składkami w Lidze Lotniczej.

Z notatnika reportera

(pik) Z magazynu Spółdzielni Kolejarzy amatorzy słodyczy skradli 50 kg cukru.

(pik) Kradzież kieszonkowa. Halina Durach, zam. przy ul. Chrobrego 18 m. 3 okradziona została na pl. Piastowskim z portfelu, który zawierał dokumenty i 1800 zł gotówki.

(pik) Tadeusz Jarocki, zam. przy ul. Kaszubskiej 18 m. 1 zgłosił w MO kradzież garderoby i bielizny przez nieznanych sprawców.

Sport

Mistrzostwa szkół średn. w siatkówce i koszykówce

BYDGOSZCZ (a) We wtorek dnia 11 bm o g. 18, w sali gimnastycznej przy Gimn. im. Kopernika rozpoczynają się mistrzostwa bydgoskich szkół średnich w grach sportowych. Jako pierwsze zostaną rozegrane spotkania w siatkówce. Udział w nich bierze 6 drużyn. Drużyna, która zdobędzie największą ilość punktów, zdobędzie przechodnią nagrodę prof. Nowaka w postaci pucharu.

Bilety wstępu w cenie: dla młodzieży 5 zł, dla starszych 10 zł.

Zawody narciarskie szkół średnich

BYDGOSZCZ. Pierwszy dzień zawodów przyniósł zwycięstwo w biegu na 10 km Gimn. Męskiemu — 275 pkt. Drugie miejsce zdobyło Gimn. Pedagogiczne 55 pkt. 3. Gimn. Techniczne — 20 pkt. Zawodnik Gimn. Państwowego wycofał się. Zasłużone mistrzostwo zdobył ambitny zawodnik Kapczyński (Gimn. Miejsk.).

Drugiego dnia zawodów odbyła się sztafeta 3X5 km. Wyniki: 1. Micnalski, Kosecki, R. Kapczyński (Gimn. Miejskie) czas 1.12.26. 2. Ciżmowski, Wachniew, Zamiara (Gimn. Państwowe) — 1.16.34. 3. Finkielstein, Jaskólski H., Jaskólski Bol. (Gimn. Miejskie) — 1.26.31. 4. Gimn. Pedagogiczne — 1.29.33. 5. Gimn. Miejskie — 1.33.12. 6. Gimn. Techniczne — 1.36.00.

Wyniki punktowe: Gimn. Miejskie — 80 pkt. Najlepszy czas dnia uzyskał mistrz pierwszego dnia zawodów Ryszard Kapczyński uzyskując 24.20. Ogółem Gimn. Męskie uzyskało 355 pkt. Pedagogiczne 80 pkt., Państwowe 30 pkt. i Techniczne 25 pkt. Po większej części zawodnicy walczyli ambitnie i z pełnym poświęceniem.

Zawody zorganizow. zostały przez Kawalca z ramienia KS „Kopernik" i R. Kapczyńskiego. Sędziowali Głowacki, Klejewski i Palicki.

Z estrady

Popis uczniów

Pom. Niższej i Wyższej Szkoły Muzycznej

Największą niespodzianką na ostatnim popisie uczniowskim Pomorskiej Niższej i Średniej Szkoły Muzycznej w Bydgoszczy była frekwencja publiczności. I powiedzmy otwarcie: najmilszą niespodzianką. Kto pamięta popisy uczniowskie urządzane przed wojną przez dawne Miejskie Konserwatorium Muzyczne, gdzie słuchaczami byli przeważnie najbliżsi członkowie rodziny występujących uczniów, gdyż w sferach tzw. publiczności koncertowej (której też niewiele było) nie wzbudziły owe popisy większego zainteresowania. Tego przepełniona sala i tłocząca się przy wejściu publiczność napawać musi radością, ten z pewnym optymizmem spoglądać może w przyszłość naszej kultury muzycznej. Kultura muzyczna to nie tylko szkoły muzyczne, konserwatoria i uczniowie kształcący się w trudnej sztuce muzycznej, ale to przede wszystkim szeroka publiczność, ta muzyką się interesująca, tej muzyki spragniona i tej muzyki potrzebująca. Wygodne siedzenie, czy stanie w dusznej, przepełnionej sali i śledzenie z żywym zainteresowaniem tego, co się na estradzie dzieje sądzimy, że to nie tylko szukanie emocji sportowych, cie objaw zainteresowań społeczeństwa sprawami sztuki i kultury.

Popisy uczniowskie to przegląd dorobku dotychczasowego i perspektywa przyszłej pracy, przyszłych zadań. Występ ucznia przed publicznością w warunkach tak innych, aniżeli stwarza lekcja i dla nauczyciela i dla niego samego jest próbą ich możliwości: nauczycielowi odsłania nieznane mu dotychczas cechy podatnie, względnie ujemne ucznia a uczniowi pokazuje jak wielki wysiłek, jak wielka praca go czeka na drodze do uzyskania prawa występowania na estradzie.

Program uczniowskiego popisu zawierał aż 27 numerów przy czym przeważały zdecydowanie klasy fortepianu i śpiewu solowego. Ze względów zasadniczych nie stosujemy żadnej krytyki: nie chwalimy, ani nie ganimy nikogo. Wszyscy włożyli w przygotowanie swego popisowego występu największy wysiłek, wszyscy dali maksimum tego co dać mogli i wszyscy wydali jak najlepsze świadectwo uczelni, do której uczęszczają. Rzeczową krytykę pozostawiamy profesorom - wychowawcom, którzy przecież najlepiej wiedzą co było dobre, a co złe, co było niespodzianką, a co nieprzyjemnym zawodem, rozczarowaniem.

Witamy występ dwóch przedstawicieli klas instrumentów dętych prof. Madeji: flet — występ solowy, obój — udział w orkiestrze. Na barkach tych nielicznych bowiem spoczywać będzie w przyszłości ciężar losu naszych orkiestr symfonicznych Z tego punktu widzenia pragniemy wymienić również należy występ orkiestry szkolnej. Zadaniem jej jest, obok celów czysto wychowawczych, stworzyć zdrowy fundament pod przyszłe orkiestry symfoniczne których rdzeniem jest kwintet smyczkowy. Ukoronowaniem popisu Szkoły Muzycznej powinien być chór szkolny. Nie było go tym razem. Sądzimy, że chór szkolny, ponieważ skupiać powinien wszystkich uczni i tych najmniejszych w chórze dziecięcym, i pozostałych w chórze mieszanym, posiada w kierunku umuzykalnienia ogólnego znaczenie decydujące. A przecież Szkoła Muzyczna to nie tylko fabryka mniej lub więcej doskonałych wirtuozów, to w pierwszym rzędzie instytucja, której zasadniczym celem powinno być umuzykalnienie, której głównym zadaniem — to budowa gmachu kultury muzycznej w kraju.

Popis uczniów zaszczycił, wizytujący szkołę naczelnik Wydziału Departamentu Muzyki przy Ministerstwie Kultury i Sztuki p. Janusz Miketta który o poziomie uczelni najpochlebniej się wyraził. Jak wszystkie popisy tak i ten trwał o dwie godziny za długo. (er)

ŚWIATEK DZIECIĘCY

SEN ZOSI

Napróżnuje się Zosieńka w łóżeczku do woli —
wstać nie wolno, leżeć musi — gardziołko ją boli.
Przy łóżeczku Miś brązowy z panną Lalą siedzą,
co się w okół Zosi dzieje, o wszyściutkiem wiedzą.
W małej klatce koło okna kanarek szeleści;
wyglądając poprzez szybki, zbiera z zewnątrz wieści —
opowiada je zaś Zosi potem w śpiewie cudnym.
Wesolutki ten kanarek nigdy nie był nudny.





Przykrzy się tak leżeć Zosi. Popołudnia czeka.
kiedy mama wróci z pracy, małego człowieka
utuli, ucałuje, bajeczkę przeczyta —
meszczot mamy córusieńka nigdy nie jest syta.
Teraz cisza. Zegar tyka w wiecznej swojej drodze,
ciągle idąc naprzód, naprzód, na wskazówce — nodze.
Uspokoił się kanarek, nastroszywszy piórka,
miła drzemka ogarnęła nawet kota Burka.

Senne Zosia ma oczęta — — —skryły je powieki — —
A w tym — co to? Do pokoju wpływa okręt wielki;
płynie, płynie, szumi, szumi, nadąwszy swe żagle
i jak wpłynął, tak wypłynął z pokoiku nagle.
Na okręcie jedzie Zosia. Jedzie w świat daleki,
mija lasy, mija góry, kręte, modre rzeki.
Z Zosią jedzie kotek Burek, Miś, Lala, kanarek,
a i piesek od sąsiadów, dobry stróż, owczarek.





Oto płynie teraz okręt po rozległym morzu,
a tak szybko, a tak lekko, jako by w przestworzu.
A to morze — polskie morze! Bałtyk ci to siny.
Jeszcze chwila — okręt z Zosią zawinie do Gdyni.
Ktoś tam mówi: z Gdyni jedziem do Gdańska a hyżo!
Z Gdańska dalej. Wszakże portów w Polsce mamy dużo.
Jedzie okręt, szybko jedzie — może na kraj świata?
W tym — cup, cup, po pokoju coś stąpa, coś lata —
To kot Burek. Znikł okręt. Zosia się zbudziła,
żal jej było troszeczkę, że to tylko — śniła.

E. Diz.

O czym nie każdy wie...

— **Fez lub Fas** — jest także stolicą Marokka w Afryce Płn. nad dopływem rzeki Sebu. Fez był siedzibą sułtana, a od roku 1912 siedzibą rezydenta francuskiego. Miasto otoczone jest wysokim murem, posiada uniwersytet arabski i prowadzi rozległy handel tkaninami.

Humor



W DOMU NOWOBOGACKICH

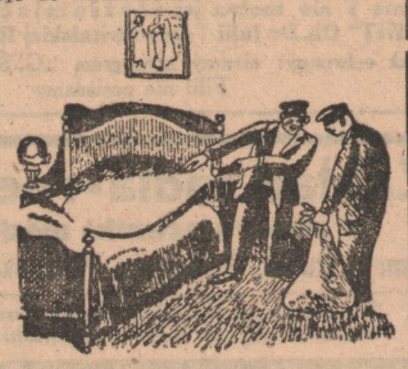
— Tak, te kury znoszą również jajka. Oczywiście, w naszem położeniu, to zupełnie zbyteczne.

*

SŁUSZNY POWÓD

— Cóż to za awantura była u was wczoraj w nocy? Krzyk i hałas było słychać w całym domu?

— Ja byłem z kolegami w restauracji, a żona kłóciła się z teściową, która ma mnie przywitać po powrocie do mieszkania.



— To bezczelność! my się staramy nie uczynić najmniejszego hałasu przy włamaniu, a te nocne ptaki jeszcze nie wróciły do domu!



„WYPOCZYNEK" NA ŁONIE PRZYRODY

— Gdzie jest, panienko, właściciel tego pensjonatu?

— Właściciel choruje na nerwy, proszę pana, więc w ciągu miesięcy letnich wyjeżdża do miasta, żeby mieć trochę spokoju.

MUZYKALNY

— Ja przecież pana nie wzywałem do strojenia fortepianu.

— To pani sąsiedzi. Nawet już z góry zapłacili.



— Chciałabym kupić książkę, któraby pozwoliła wypocząć mojemu umysłowi.

KOCHLIWY

— Nie mogę jeść, nie mogę spać i tylko wciąż marzę o pani. Muszę się z panią ożenić. Czy pani chce być moją żoną?

— Przecież tydzień temu dałam panu odpowiedź odmowną.

— Ach, przepraszam. To wówczas pani oświadczałem się?

*

Na granicy czeskiej złapano przemytnika. Gdy go zapytano, co zawiera ogromny worek, ten odpowiedział z niewinną miną:

— Jedzenie dla psa.

Gdy stwierdzono, że w worku znajduje się kilka tysięcy papierosów amerykańskich, oburzony strażnik zawołał:

— Bezczelny kłamco. Żaden pies tego „jedzenia" do pyska nie weźmie.

Niewzruszony, przemytnik odpowiedział:

— Ja mam mieć zmartwienie? Niech nie je!

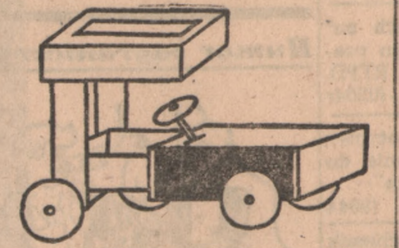


— Dokąd idziesz?

— Nie wiem — zapytaj policjanta.

Robimy sami zabawki

Może nawet nie wiecie, że z pudełek od zapałek można zrobić ładne zabawki. Na obrazku mamy na przykład samochód ciężarowy wykonany z tych pudełek. Posłużyć on może do transportu ołowianych żołnierzyków.



Wykonać go bardzo łatwo. Przyjrzyjcie się tylko dobrze rysunkowi. Potrzebne nam są jedynie: jedno całe pudełko od zapałek i dwie szufladki (t. zn. te części pudełka, w których leżą same zapałki). We wszystkich miejscach, gdzie pudełka stykają się ze sobą trzeba je skleić. Dzięki temu będzie zabawka trwalsza.

Poza tym trzeba zrobić pięć kółek, które najlepiej wyciąć z tektury. Ażeby były okrągłe, narysować je trzeba najpierw przez określenie ołówkiem naokoło małej monety. Do samochodu przytwierdza się je za pomocą szpilek. Cztery z nich posłużą za koła, piąte za kierownicę, którą można umieścić na odpalonej zapałce.

Odpowiedzi Redakcji:

Jadzia L. — Serdecznie dziękujemy za słowa uznania. Cieszą nas wszystkie listy pisane do „Światka". Gdy tylko będziemy mogli, to powiększymy rozmiary dodatku i zamieszczać będziemy powiastki dla większych i bajki dla mniejszych, aby wszystkie dzieci coś w „Światku" znalazły dla siebie.

Kazia M. — Jeśli twoje koleżanki są tego samego zdania, to jesteśmy bardzo zadowoleni. Postaramy się prośbę załatwić w jak najkrótszym czasie.

Zosia P. — Możesz do nas częściej pisywać, na pewno nie znudzimy się czytaniem, a wręcz przeciwnie ucieszymy. Jak widzisz i na Twój liścik znajdujesz odpowiedź. Prośbę załatwimy. Życzenia też będą uwzględnione.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę dnia 9 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

Warszawa — Finały mistrzostw Polski w koszykówce męskiej.

We wszystkich okręgach — bokserskie mistrzostwa indywidualne.

„N" - koncern wydawnictw podziemnych

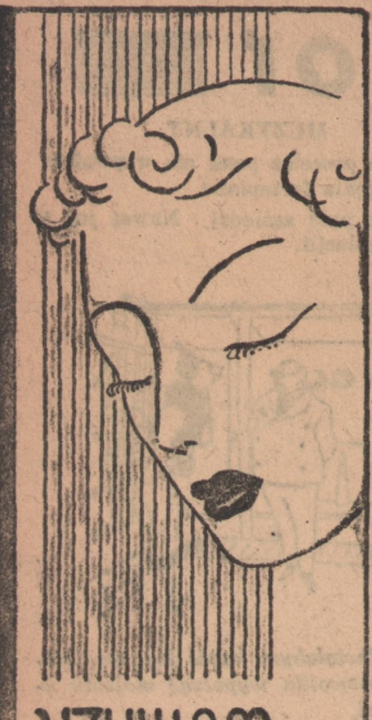
Ciąg dalszy ze strony 8-ej.

powo frontowym. Dla „Heimatu" wydawał N pisma „Der Hammer" i „Der Durchbruch".

Niezgodne wreszcie ze stanem faktycznym są dane o kolportażu broszur enowych, omawiających jakoby terror hitlerowski w okupowanych krajach Europy. W rzeczywistości broszury takie nie tylko nigdy się nie ukazały, ale nie były nawet zamierzone. Wymienienie ich na „tomie IV" serii Totaler Terror (Polen am Marterpfahl) miało jedynie uzasadnić, dlaczego to „antyhitlerowskie podziemie w Niemczech" (za jakie Akcja N chciała uchodzić) zajęło się właśnie terrorem w Polsce, a nie choćby w samych Niemczech, czy np. Czechach lub Norwegii. Nota bene broszura ta — największe objętościowo i w dużej ilości egzemplarzy bite wydawnictwo dywersyjne — nie była jedyną publikacją książkową Akcji N: wydano jeszcze satyrycznego „Windmachera" oraz dowcipne zestawienie cytatów z mów Hitlera pt. „Der grösste Lügner der Welt", której to broszury 4 egzemplarze wydrukowano na zbytkownym papierze japońskim, oprawiono w świńską skórę i przesłano w darze... Führerowi, Himmlerowi, Goebbelsowi i Göringowi.

Tych kilka szczegółów, które powyżej dorzuciłem bynajmniej nie obniża wartości pracy „Na sieci Enu", której największym walorem jest bezpośredniość, na którą się żaden historyk nie zdobędzie.

Andrzej Ryszkiewicz.



UŻYWAM POMADKI DO UST

LEDA

0090

Pasty do obuwia
w kolorach: czarny, brąz, wiśniowy ciemno-brązowy oraz biały
znane, cenione poleca: 9075

Kremalin Pasta do obuwia Bydgoszcz

Fabryka Techniczno - Chemiczna
„KREMALIN"
Bydgoszcz, Bocianowo 25, tel. 31-6.
Zakupujemy woski wszelkiego rodzaju

FABRYKA CHEMICZNA
„KOLORYT"
poleca **barwniki do jaj wielkanocnych**
9034 w 7 pięknych i żywych kolora h

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY
BYDGOSZCZ Śniadeckich 29, m 1
W KICIŃSKI 907
Wykonuje: protezy rąk i nóg, gorsety, pasy ortopedyczne wkładki pod płaskie stopy oraz band. rupturowe

Do łaskawej wiadomości
P. T. Czytelników podaje się, że firma:
INSTYTUT HIGIENICZNO-KOSMETYCZNY I WYTWÓRNIA ŚRODK. ANTYSEPTYCZNYCH
Świtalskiej Gizelli
Warszawa, Wilcza 29a, m. 12
silna w prawo i nietykalność swoją, zarejestrowana i znana na terytorium Polski od roku 1931, jest zupełnie odrębną firmą i nie można jej utożsamiać z laboratorium „ŚWIT" Ob. Dr Julii I voto Świtalskiej II, voto Fularskiej
Znak ochronny: ciemny monogram „G. Ś." w białym kole
Filii nie posiadamy 9025

Zawiadamiamy P. T. klientów o otwarciu Wytwórni Lakierów pod firmą
POMORSKA WYTWÓRNIA LAKIERÓW
„Lustrolak"
CZESŁAW NOWAKOWSKI i S-ka
BYDGOSZCZ, Aleje 1 Maja nr 105
Polecamy: Emalię białą i kolorową, lakiery bezbarwne — pokosty 9069

Kupujemy:
RADIA, KINA, 8-16 mm, FOTO-aparaty, stare płyty patefonowe nawet połamane na złom, oraz blachę transformatorową o grubości od 0,3-0,5 mm 9055
DH JUPITER
Bydgoszcz, Stary Rynek 20, tel. 18-65

Wytwórnia Damskiej
BIELIZNY
milanezowej i szalanżowej
„SYRENKA"
HURT ŁÓDŹ 55
Kościuszki 93, m 25, tel. 189-10

Zakład radia-roentgena
i elektrotechniki medycznej 9072
Henryk Rudak, Bydgoszcz, Pomorska 59/7, t. 36-71
Zakupuje wszelkie części i materiały do radia-roentgena i elektrotechniki medycznej

TROSKLIWA MATKO
MIKI
TO NIEZASTĄPIONY SPECJALNY KREM dla DZIECI
USUWA SPIERZCHNIĘCIA ODPARZENIA
POLECA IGNIS LAB. KOSM. 9201

FOTO
APARATY - KINA
przybory, papiery, filmy chemikalia, klisze
MOTORKI KAJAKOWE I KAJAKI
poleca — kupuje (0116r
SKŁADNICA FOTOGRAFICZNO-SPORTOWA
JAN MATRAŚ
BYDGOSZCZ, Aleja 1 Maja 65 — Telefon 29-85

PASTA DO OBUWIA BAŁTYK BYDGOSZCZ
Frotery
pierwszorzędnej jakości poleca:
WYTWÓRNIA CHEMICZNA PAST DO OBUWIA I PODŁÓG
„BAŁTYK"
Bydgoszcz, ul. Grodzka 4, tel. 37-13
Zamiejscowym za zaliczeniem 9047

FABRYKA CUKRÓW I MARMELADY
„KAMA"
194r BYDGOSZCZ, UL. ZDUNY 20, TELEFON Nr 14-10
poleca na okres wielkanocny swoje wyroby, jak:
cukierki, jajka drażetkowe, marcepanowe

Polecam
SKŁAD ARTYKUŁÓW ŻELAZNYCH
Mosiądz lany, wszelkie artykuły żelazne naczynia kuchenne, emaliowane, garnki żeliwne, narzynki, gwintowniki, wiertła, tarcze szmerglowe. Wielki wybór — Niskie ceny 9074
Witold Lewandowski
BYDGOSZCZ, ULICA DŁUGA NR 25 — TELEFON 17-38

KONFEKCJĘ MĘSKĄ
w wielkim wyborze poleca
ŁÓDZKA SPÓŁKA WŁÓKIENNICZA
Łódź, Piotrkowska 67 (w podwórzu) 6398

POLSKA HURTOWNIA GALANTERYJNA
Łódź, ul. Nowomiejska 3. tel. 277-32
Sprzedaż tylko hurtowa 0010r
Wszelka drobna Galanteria i Konfekcja
Prowincja za zaliczeniem — Cenników nie wysyłamy

ZAWIADOMIENIA

Dr med. Kazimierz Bieliński, specjalista chorób skóry i wenerycznych. Przyjmuje 4—6 Bydgoszcz ul. Chocimska 5. (9061

NAUKA

Studentka udziela lekcji z zakresu gimnazjum. Bydgoszcz Al. 1 Maja 156/3, godz. 15 do 16.30. (9060

KUPNO

Kauczuk naturalny, bunę kupujemy. Reklama, Łódź, Piotrkowska 46. (0068

Dobrą ziemię wraz z zabudowaniem, może być bez inwentarza, kupię z prywatnych rąk. Oferty do IKP Bydgoszcz pod „Majątek ziemski". (9048

Motocykl DKW lub BMW do 350 ccm w stanie pierwszorzędnym kupię lub zamienię na dobry aparat fotograficzny. Składnica Fotograficzno-Sportowa, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 65 tel. 2985. (9046

Kupię szpaltmaszynę. Wiadomość Łódź, Piotrkowska 89/5. (0203r

SPRZEDAŻ

Koszule, krawaty i szale marki „Krawat Polski" poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów, Koszul i Szali Edward Krysiak, Łódź. Piotrkowska 136. (2025r

Młyńskie kamienie, maszyny, wszelkie artykuły młyńskie (gaza, siatka, pasy, gurty) poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Biuro — Poznańska 38, tel 888-87 Sprzedaż Pankiewicza 4 sklep (przy Jerozolimskich) (4426r

Śrutownik, łuszczarka, kaszarnia, jagielnik na sprzedaż. Ronge, Inowrocław, Narutowicza 57. (0097

Odbiorców skórgumy poszukujemy. Zgłoszenia kierować IKP Łódź. Piotrkowska 66, pod „Fabryka". (0070

Srebrnego lisa bardzo ładnego, nowego, sprzedam. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 69/3. (9049

Victoria klej kauczukowy do dętek po cenach fabrycznych Wysyła za zaliczeniem „Reklama". Łódź, Piotrkowska 46. (0067

Stemple kauczukowe wykonuje „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. (2903r

Pończochy jedwabne i gazowe, piękny gatunek, wysyłamy każdą ilość za zaliczeniem „Reklama" Łódź, Piotrkowska 46. (0069

Krawaty, szale w dużym wyborze poleca Wytwórnia „Atom". Łódź. Narutowicza 41. (4290r

Parniki oszczędnościowe 80, 100, 120, 140-litrowe poleca Pałaszewski, Warszawa, Pankiewicza 4, sklep, tel 888-87 (4425r

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz. Łódź Nowomiejska 4 (2600r

Specjalny tydzień sprzedaży koszul i krawatów we firmie St. Handschuh i T. Witkowski, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 71. (0206r

Maszynę do pisania — marki AEG, polska klawiatura, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Bydgoszcz, Al. 1 Maja 36 m. 4, Zielińska. (9052

Motocykl Zündapp dwusetka pierwszorzędnym stanie sprzedam. Bydg., 20 Stycznia 9/1, godz. 4—5. (9050

Sprzedam parcelę. Wiadomość IKP Toruń pod „Parcela". (0192r

Dom jednopiętrowy na przedmieściu Bydgoszczy z ogrodem, sklepem nad. się na rzeźnictwo lub piekarnię do sprzedania. Wiadomość: Bydgoszcz, Maks. Piotrowskiego 8/3, godz. 17—19. (9057

Okazyjnie samochód po kapitalnym remoncie do sprzedania, 8 l. na 100 km. Bydgoszcz, Garbary 26/10. (9067

RÓŻNE

Fotografie nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie (2902r

Wspólnika do warsztatu trykotarskiego z gotówką 200 tysięcy poszukuję. Oferty agentura IKP Wrzeszcz, Wajdeloty 9 pod „9053". (9053

Nadzieja pośredniczy w kupnie i sprzedaży nieruchomości. Przyjmuje zlecenia wchodzące w zakres pośrednictwa. Rządkowski, Toruń, Szosa Chełmińska 66. (0193r

Filatelistom cenniki wysyła Dom Filatelistyczny Witkowski, Poznań, Św. Marcina 18. (0076

Warsztaty naprawy instrumentów muzycznych i radiomechanicznych Bydgoszcz, Dworcowa 86. (0210r

Sklep galanteryjno-bławatny (wraz z mieszkaniem) na zachodzie odstąpię. Oferty do IKP Poznań, Działyńskich 8, pod „Sklep". (0184

Poszukuję sklepu w śródmieściu Bydgoszczy. Oferty IKP Bydgoszcz pod „9031". (9031

PRACA

Przyjmuję nadzór nad książkami i sporządzam bilanse. Andrzej Burzyński, Bydgoszcz, Sienkiewicza nr 34, publicznie ustanowiony i zaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych przy Izbie Przemysłowo-Handlowej. (9051

Siła biurowa ze znajomością księgowości, biegłym maszynopisaniem potrzebna zaraz, wiek 25—35. Warunki płacy, pracy, mieszkaniowe (1 pokój) oraz komunikacyjne dobre. Do Bydgoszczy godzina koleją. Podania nadsyłać Administrator Zespołu Majątków Państwowych, Polski Konopat, poczta i stacja Terespol Pom. (9062

Potrzebny zaraz młynarz kawaler na młyn wodny, również uczeń. Piśmienne podać warunki. Oferty IKP Bydgoszcz „8997". (8997

Modystki dzielnej poszukuje od 1 kwietnia, dobre warunki i całkowite utrzymanie, Salon Mód Darłów pow. Sławno, Pomorze Zachodnie. (8937

Do drobnych wszelkich napraw poszukujemy stałego pracownika. Zgłoszenia do RTPD. Al. 1 Maja 88 — I ptr. (0204r

Potrzebna zdolna stenotypistka-maszynistka. Zgłoszenia do IKP Bydg., „Maszynistka". (9044

Inżynier (technolog, chemik lub agronom) potrzebny na kierownicze stanowisko. Oferty: Państwowy Przemysł Fermentacyjny, Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 9. (6461r

ZAMIANY

Zamienię mieszkanie komfortowe, nowo wyremontowane, na mieszkanie w śródmieściu. Oferty IKP Bydgoszcz „Słoneczne". (8981

Zamienię 4-pokojowe mieszkanie w Toruniu na 3 pokoje w Bydgoszczy. Zgłoszenia IKP Bydgoszcz pod „Mieszkanie". (9032

POSZUKIWANIA

Apolonię Kropiwnicką z rodziną poszukuje Cezaria Naruszewiczowa Petranisowa, Koszalin I 55. (9039

Poszukujemy syna Władysława Tereszko wywiezionego 1942 z Wilna do Niemiec (Halle a. Saale) oraz Józefa Olechnowicza (jeniec z 1939). Prosimy o wiadomości Bydgoszcz Chodkiewicza 76/6. Tereszko Włodzimierz. (9037

MATRYMONIALNE

Kojarzymy małżeństwa szybko, dyskretnie, moc bogatych partii, liczne podziękowania. Łódź 1 skr. 163. (0087

W celu matrymonialnym przystąpię do spółki kapitałem 500 tysięcy lub wyjdę za przedsiębiorczego handlowca. Poważne, uczciwe, nieanonimowe propozycje inteligentnych, solidnych, samotnych panów od lat 50—52 proszę kierować do IKP Bydgoszcz pod „Szybka decyzja". (0219

Humor zagraniczny.



— Jak ci idą interesa?

— Świetnie! Moja klientela rośnie z dnia na dzień!

— Chwała Bogu. A co masz za interes?

— Skład konfekcji dla niemowląt.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18 — TELEFON 18-99

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. „ZRYW". — Drukiem Zakładów Graficznych Państw. Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy ul. Jagiellońska 1. E-35451